Czwartek
Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 29 Warszawa, 8 kwietnia 1948 r. Rok IV

Wspominamy Sofię, myśląc o Czechosłowacji

XIX MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE

Okręgi mogą wystawić najlepszych bokserów do mistrzostw indywidualnych Polski

WAŻNĄ uchwałę powzięło plenum zarządu PZB w Poznaniu. Mianowice do mistrzostw zostaną dopuszczeni ze wszystkich okręgów najlepsi pięściarze z każdej wagi, niezależnie od tego czy brali udział w mistrzostwach okręgowych. Niewątpliwie w ten sposób poziom mistrzostw Polski podniesie się znacznie.

Jak przypuszczaliśmy sytuacja do ostatniej chwili przed rozpoczęciem się mistrzostw nie będzie jasna. A poszczególne okręgi odkryją swe karty dopiero na wadze w czwartek o godz. 13-ej.

Tak np. wokół osoby Sowińskiego krążyły najrozmaitsze pogłoski. Z Gdańska donoszono już w stanowczej formie, iż Sowiński nie weźmie udziału w mistrzostwach, że wycofuje się. A tymczasem „Sowa" zdecydował się w ostatniej chwili na udział w mistrzostwach!

Ekspedycja gdańska jako pierwsza przybyła w środę do Warszawy, Sowiński ma przyjechać w czwartek rano. W związku z ewentualną odmową startu Sowińskiego GOZB myślał poważnie o przesunięciu Kleina do muszej, mimo, że w tym wypadku zawodnik ten musiałby zrzucać około 3 kg. Tak więc ósemka gdańska będzie wyglądać tak: Sowiński, Klein, Gołyński i Antkiewicz, Skierka, Chychła, Rajski, Szymankiewicz i Białkowski.

Zawodnicy Łodzi mają przybyć do Warszawy w czwartek rano w składzie: Brzóska, Czarnecki, Gołyński, Stefaniak, Olejnik, Pisarski, Żylis, Jaskuła względnie Stec z Piotrkowa. Wybór pomiędzy ciężkimi zawodnikami nastąpi w ostatniej chwili, Stec ma duże szanse na reprezentowanie Łodzi (legitymuje się remisem z Klimeckim).

SIÓDEMKA POZNANIA

Poznań ostatecznie ma stawić się w stolicy w siódemkę, bez zawodnika w koguciej, w składzie: mucha Kasperczak, piórkowa Panke, a dalej lekka Wesołowski III z Gniezna, Adamski, Misiak (fajter o niebezpiecznym ciosie), Szymura, Klimecki.

W drużynie pomorskiej zajdzie jedna zasadnicza zmiana; w muszej zamiast Jóźwiaka stanie Nowicki — ten sam bokser, który niedawno znokautował w pierwszej rundzie Gumowskiego.

Wrocław poczynił również pewną zmianę, mianowicie w średniej zamiast Fiszera zobaczymy Kwiatkowskiego. Okręg Olsztyński postanowił jeszcze w tym roku nie przysyłać swej drużyny.

Pozostaje teraz zastanowić się w jakim stopniu zmiany te mogą wpłynąć na przebieg mistrzostw. Niewątpliwie udział Sowińskiego wpłynie na zaostrzenie konkurencji w muszej. Sowiński jako najbardziej rutynowany zawodnik, może być nawet niebezpieczny dla Grzywocza, jeśli ten zdecyduje się na robienie wagi. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pomiędzy Grzywoczem muchą, a Grzywoczem kogutem istnieje duża różnica na korzyść tego ostatniego. Ślązak startując o kategorię niżej, po zrzucaniu wagi, może raczej zrobić niespodziankę w sensie ujemnym, niż dodatnim.

CICHY FAWORYT

Najbardziej jednak zaciekawia nas jak wypadnie Brzóska. Zawodnik ten już ubiegłego roku zwrócił na siebie uwagę w Katowicach. Wyeliminował on po ładnej walce nadzieję Poznania Frąckowiaka, a później spotkał się z Patorą i przegrał tylko bardzo nieznacznie. Brzóska górował szybkością nad swymi przeciwnikami.

Poza tym ostatnie zmiany mogą odegrać również pewien wpływ na przebieg mistrzostw w półciężkiej i ciężkiej. Udział Szymankiewicza i Żylisa w półciężkiej niewątpliwie zaostrzy konkurencję, jakkolwiek ani jeden ani drugi, nie są w stanie zagrozić Szymurze. W ciężkiej start Białkowskiego bardzo ożywi turniej. Klimecki będzie miał rywala, z którym będzie się musiał poważnie liczyć. Szkoda, że Białkowski zmarnował sezon nie mogąc walczyć w barwach klubowych. Jak doszły nas wieści z obozu milicjantów w Otwocku, Pietrzak po cichu ale starannie przyszykowuje się do mistrzostw i twierdzi, że zrobi niespodziankę.

JAKIE BĘDZIE ROZSTAWIENIE?

Rozstawienie zawodników będzie miało wielkie znaczenie dla przebiegu mistrzostw. Celebracji tej dokona Komisja Sportowa dopiero po ważeniu. Możemy się tylko domyślać w jaki sposób rozstawienie zostanie dokonane. A więc w muszej przypuszczalnie mistrz 1947 Gumowski i Grzywocz, względnie Sowiński. W koguciej reprezentanci Polski Kruża i Bazarnik, względnie zeszłoroczny mistrz Grzywocz jeśli w tej kategorii będzie startował. W piórkowej Antkiewicz mistrz 1947 r. i Czortek — wieloletni reprezentant i mistrz. W lekkiej Rademacher mistrz 1947 i Skierka — wicemistrz. Półśrednia Olejnik mistrz 1947 r. i Chychła — reprezentant. Średnia Kolczyński — mistrz 1947 i Pisarski, względnie wicemistrz i reprezentant Nowara. W półciężkiej Szymura mistrz 1947 r. i Archadzki lub Szymankiewicz obaj reprezentanci Polski. W ciężkiej Klimecki mistrz 1947 i Białkowski eks-przedwojenny reprezentant.

K. Gryżewski



Witany gromkimi okrzykami premier Bułgarii Dymitrow zjawił się w loży honorowej, skąd z zainteresowaniem śledził mecz Polska — Bułgaria. Na zdjęciu Parpan wręcza premierowi Bułgarii wiązankę kwiecia.

XIX Mistrzostwa pod hasłem przyjaźni

DZIŚ w czwartek o godz. 17-ej rozpoczynają się XIX mistrzostwa Polski w boksie. Nadchodzące zawody są niesłychanie ważne ze względu na próbę przedolimpijską i wydaje się nam, że właśnie pod tym kątem widzenia powinny być oceniane. Są również ważne z tego względu, że odbędą się w Warszawie, w tej Warszawie, która dopiero dźwiga się z gruzów. Zorganizowanie mistrzostw w stolicy. mimo tak wielkich trudności, musi stać się świadectwem żywotności narodu polskiego.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że hala w ujeżdżalni nie jest wygodna, że będzie ciasno, że będzie gorąco. Na to mamy tylko jedną odpowiedź: Warszawa. I dlatego wszyscy uczestnicy mistrzostw zarówno ci na widowni, jak ci na ringu — muszą być wyrozumiali. Niech ciężkie warunki, w jakich odbywają się mistrzostwa — stworzą raczej atmosferę prawdziwej sportowej przyjaźni niż atmosferę wzajemnych dzielnicowych antagonizmów.

Mistrzostwa nie są wyścigiem okręgów. Który z nich zdobędzie więcej tytułów mistrzowskich, to sprawa dla nas drugorzędna. Najważniejsze dla nas to dobro pięściarstwa polskiego i tylko pod tym kątem będziemy patrzyli na walki na ringu.

Będziemy cieszyli się, gdy „odkryjemy" młodego utalentowanego boksera. Będziemy bili brawo patrząc na dżentelmeńskie walki na wysokim poziomie. Nie będzie dla nas miernikiem stawka zwycięstwa — lecz dobra postawa i poziom walk na ringu. *(kg)*

Ostatnie ploteczki
Ach te wagi!

GRZYWOCZ wygląda na b. zmęczonego robieniem wagi. Z całą pewnością będzie startował w muszej.

NOWARA również zrzuca wagę do średniej.

ŚLĄZACY najwidoczniej nie są zbyt pewni wagi swych zawodników, gdyż przywieźli własną wagę, z której często korzystają.

ZOREMBIK będzie startował jako reprezentant Śląska w lekkiej.

KONFERENCJA SĘDZIÓW odbędzie się w Warszawie w piątek w godzinach przedpołudniowych.

BAZARNIK podobno również ma kłopoty z wagą kogucią.

KLEIN, był przewidziany przez GOZB — jako reprezentant okręgu w muszej (w czasie nieobecności Sowińskiego). Okazuje się jednak, że Klein ma nawet kłopot z utrzymaniem wagi koguciej...

NASZA DEFENSYWA W AKCJI



Atak bułgarski rozbije się za chwilę o nasze linie obronne. Na zdjęciu widzimy główkującego Stankowa, na którego szarżuje Gajdzik (6). Parpan i Barwiński (3) oczekują na rezultat pojedynku

JANIK W ROLI LOTNIKA



Nasz bramkarz miał w Sofii masę roboty, ale też grą swoją popsuł w wielu wypadkach szyki Bułgarom. Na zdjęciu Janik w „podniebnym" locie piąstkuje piłkę z nad głowy napastnika bułgarskiego uwalniając nadbiegającego Barwińskiego od konieczności interwencji

Pogromca Slavii na Śląsku

Victoria (Pilzno), pogromca Slavii (Praga) z ostatniej niedzieli, rozegra na Śląsku kilka spotkań. Czesi będą grać 18 kwietnia z Ruchem, prócz tego reflektują na mecze w Bytomiu, Sosnowcu i Gliwicach ew. Bielsku.

Brom i Cebula, którzy na meczu Chemicy — Kolejarze ulegli lekkim kontuzjom, wezmą udział w meczu z Cracovią. Ruch wystąpi więc w swym najsilniejszym składzie Brom, Gebur, Olsza, Suszczyk, Bartyla, Bomba, Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki.

Czechosłowacja wykreślona z listy członków FIFA?

Londyński Daily Mail z dnia 5 bm przynosi wiadomość swego korespondenta paryskiego Roy Pesketta, jakoby Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej wykreśliła z listy członków Czechosłowację. Uzasadnienie rzekomej tej decyzji brzmi tak fanstatycznie, że rodzi się podejrzenie, iż wiadomość jest albo kaczką dziennikarską albo też próbnym balonem, dla wysondowania wrażenia, jakie wywołałby tego rodzaju krok.

Wykreślenie nastąpić miało z powodu tego, że w Czechosłowackim Związku Piłki Nożnej nastąpiły zmiany i nowo sformowany (?) Związek automatycznie przestał być członkiem FIFA. Przyjęcie nowego (?) Związku do FIFA mogłoby nastąpić na zwyczajnym Kongresie, który odbędzie się... w lipcu w Londynie. Decyzja przypomina również, że żaden członek FIFA nie może grać ze związkiem znajdującym się poza nawiasem Federacji.

Po otrzymaniu wiadomości tej zwróciliśmy się telefonicznie do Pragi, z prośbą o wyjaśnienie. Redaktor Vogel członek Czesko-słowackiej Asocjacji Futbolowej wyjaśnił nam, że w Pradze nic nie wiadomo o tego rodzaju decyzji. Znany jest natomiast komunikat Reutera, z którego wynika, że Angielska Asocjacja Futbolowa odwołała przyjazd reprezentacji swej do Pragi w dniu 8 maja.

Gdy połączymy dwie te wiadomości zrozumiemy tło i źródło informacji korespondenta angielskiej gazety. Zaznaczyć należy jeszcze że w Pradze istnieje jak dawniej tak i nadal Czechosłowacka Asocjacja Futbolowa, która jest członkiem FIFA od wielu lat.

WARSZAWSKA KL. A

Mecz o mistrzostwo A klasy WOZPN między Polonią Ib a Marymontem zakończył się zwycięstwem Polonii 5:3 (4:1). Polonia wystąpiła z 4 graczami pierwszej drużyny.

WIOŚLARSKI BAL WIOSENNY

W sobotę 10 bm. Klub Wioślarski „Wisła" organizuje „Wioślarski Bal Wiosenny" w sali kolumnowej Związku Nauczycielstwa Polskiego, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Początek balu g. 21.00. Dojazd tramwajem i autobusem do Solca.

Wyniki jugosłowiańskie

BELGRAD (Obsł. wł.). — Mecze o mistrzostwo ligi jugosłowiańskiej dały następujące rezultaty: Lokomotiva — Metalac 3:0, Partyzant Belgrad — Sarajevo 5:1, Hajduk Split—Spartak 4:2. Ponziana Triest — Vardar Skoplie 1:1.

Wooderson przegrywa

LONDYN (Obsł. wł.).—Wielki międzynarodowy bieg na przełaj, rozgrywany corocznie w Anglii, zakończył się nieoczekiwanym sukcesem Belgii, zarówno w konkurencji indywidualnej, jak i drużynowej.

Wielki zawód sprawił Anglikom Sydney Wooderson, który skończył bieg na 13 miejscu, wykazując słabą formę.

Pierwsze miejsce zajął Belg Doms w czasie 54:05,4, 2) Rensen (Belgia) — 54:25, 3) Lahoussine (Francja)—54:50, 4) Cerou (Francja), 5) Wauters (Belgia), 6) Petijean (Francja), 7) Varnoux (Francja), 8) Downer (Anglia), 9) Chapelle (Belgia), 10) Nollep (Francja).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Belgia — 46 p., 2) Francja — 47 p., 3) Anglia — 114 p., 4) Irlandia—145 p., 5) Szkocja — 161 p., 6) Walia—259 p.

Kraków już prawie gotów na ekspedycję praską

KRAKÓW 7.IV. (Tel. wł.) — Po wtorkowym meczu treningowym w którym Team A pokonał Team B 9 : 1 (5:0), kapitan KOZPN mgr. Zastawniak ustalił przypuszczalny skład reprezentacji Krakowa na mecz z Pragą Czeską w dniu 18. bm. w Pradze.

Skład ten wygląda jak następuje: Jurowicz (Jakubik), Gędłek, Flanek, Jabłoński I — Legutko — Jabłoński II (A. Wapiennik), Giergiel — Roik III — Nowak, Kohut — Binek (Streit, Kofin, Cisowski).

W środę, dnia 13 bm. odbędzie się jeszcze jedno spotkanie sparringowe na boisku Wisły, po którym zostanie ostatecznie ustalony skład Krakowa.

Mecz sparringowy wykazał dobrą formę braci Jabłońskich, Glimasa, Kohuta, Giergiela, Binka i nowego nabytku Tarnovii Streita z Jarosławskiego Klubu Sportowego.

Bramki dla teamu A zdobyli: Kohut — 4, Streit — 3, Kokoszka i Giergiel po jednej. Dla teamu B — Szeliga. Mecz sędziował p. Oleski.

Torma w półśredniej!

PRAGA (Obsł. wł.). — Bokserskie spotkanie ligowe o mistrzostwo CSR między zespołami Bata i Batovany, w których wystąpiło szereg znajomych bokserów, zakończyło się zwycięstwem Bata 10:6. W ramach tego spotkania Torma wystąpił w wadze pół-średniej!

Wyniki: musza — Varmuza (Bata) znokautował w 2 r. Scheera, kogucia — Santer (Bata) przegrał na pkt. z Zacharą, piórkowa — Ditr uległ na pkt. Strbie, lekka — Maccla znokautował w 1 r. Harangoso, półśrednia — Sadek przegrał na pkt. z Tormą, średnia — Krocak wypunktował Machalika, półciężka — Skudrik pokonał na pkt. Balaziha i w ciężkiej — Nekolny zwyciężył na pkt. Kurnavę.

Mgr. Jacek Kowalski

Publiczność powinna patrzeć na boks przez te same okulary co sędziowie

W PRZEDEDNIU indywidualnych mistrzostw Polski w boksie pragnę rzucić garść uwag i wyjaśnień na temat czystości walki w ringu, wynikających stąd ocen kolegium sędziowskiego, i co pragnęlibyśmy również widzieć: umiejętności odpowiedniego patrzenia na walkę i obiektywnego oceniania jej wyniku ze strony publiczności.

Publiczność, która w sporcie bokserskim pragnie widzieć piękną i rycerską walkę dwóch młodych ludzi, niechaj patrzy na nią takimi samymi oczyma, jakimi ją ogląda sędzia oddany sprawie służenia temu pięknemu sportowi, sprawie obiektywnej, bezstronnej i w pełni fachowej oceny ogromnego wysiłku zawodników.

Celem każdego sportu jest wychowanie typu człowieka zdrowego fizycznie i moralnie, któremu sport na dalszą drogę życia da zasób sił do spełnienia swych obowiązków obywatelskich. Boks ze względu na swoje specjalne walory stwarza w tym kierunku ogromne możliwości, nakładając równocześnie wielkie obowiązki tak na zawodników, jak na organizatorów, sędziów i interesującą się boksem publiczność.

Boks jest jedyną w swym rodzaju formą walki spotykaną w sporcie. Dwaj młodzi ludzie stają naprzeciw siebie do walki męskiej, twardej, do walki, w której każdy cios zadany i każdy cios otrzymany okupiony jest wielkim wysiłkiem fizycznym i męstwem. Jakże wielkie możliwości do rozkiełznania swych najniższych instynktów, do puszczenia wodze brutalnej sile pierwotnego człowieka! Stają jednak w szranki jako sportowcy, pragnący w duchu przyjaźni dać dowód przewagi swej siły, zręczności i swych umiejętności. Czyż może być piękniejsza rzecz jak opanowanie owych najniższych instynktów w ogniu twardej walki.

A boks wtedy jest naprawdę piękny, gdy odbywa się w duchu sportowym, a doskonałość wyszkolenia technicznego łączy się z poszanowaniem przepisów.

Przepisy i regulaminy stają na straży walki, której celem jest umacnianie i wyrabianie zdrowia fizycznego zawodnika i hartowanie jego wartości moralnych. Przepisy mówią, iż „celem walki jest uzyskanie nad przeciwnikiem przewagi. Przewagę uzyskuje się albo zadając przeciwnikowi ciosy skuteczne, które przyprawiają o niezdolność do stawiania oporu, albo górując nad nim zręcznością i wyszkoleniem. Wygrywa walkę ten, kto potrafi zadać więcej ciosów, lepiej bronić się przed uderzeniem, wykazać większą skuteczność ciosu, oraz wykaże w walce większą lojalność i ściślej będzie przestrzegał przepisów, nie uciekając się do ciosów niedozwolonych".

SZTUKA PUNKTOWANIA

Sędzia punktowy posługuje się przy ocenie walki punktami pomocniczymi i zasadniczymi (cios skuteczny — 1 p. pomocniczy; cios skuteczny powodujący knock-down przeciwnika — 2 p. pomocnicze; za lepszą akcję w zwarciu 1 — 2 p. pomocniczych; za skuteczną obronę prawidł. unikiem — pół p. pom.; za zgodne z regulaminem napomnienie otrzymuje przeciwnik 3 p. pomoc.; za taktykę, czyste i dokładne ciosy, dobry styl walki — na końcu każdej rundy 1 — 2 p. pomoc.). Trzy punkty pomocnicze tworzą jeden punkt zasadniczy. Zawodnik wygrywający rundę otrzymuje 20 p. zasadniczych, a przegrywający odpowiednio mniej mniej) np. przewaga przeciwnika wyrażała się w 6 p. pomocn. — 6:3 = 2 p. zasadnicze; przegrywający otrzymuje 18 p. zasadniczych). O wyniku walki decyduje suma punktów uzyskanych w poszczególnych rundach.

Jak widać z przepisów, wszystkie momenty walki, które dzięki sile, technice, taktyce i rycerskiemu duchowi w walce, pozwalają zawodnikowi uzyskać przewagę, oceniane są przy punktowaniu. Natomiast wszystkie momenty przekraczania przepisów, w których przeciwnik narażony jest na szkodliwy dla zdrowia uraz cielesny, czy też są w sprzeczności z duchem sportowym, oceniane są jako cechy ujemne walki i jako takie znajdują ujemną ocenę w interwencjach sędziego ringowego, w ocenach sędziów punktowych, czy nawet w zakończeniu walki przez zdyskwalifikowanie winnego.

Głównymi wytycznymi przepisów jest dbałość o zachowanie i rozwój zdrowia fizycznego zawodników, oraz nakłonienie do szlachetnej i rycerskiej rywalizacji.

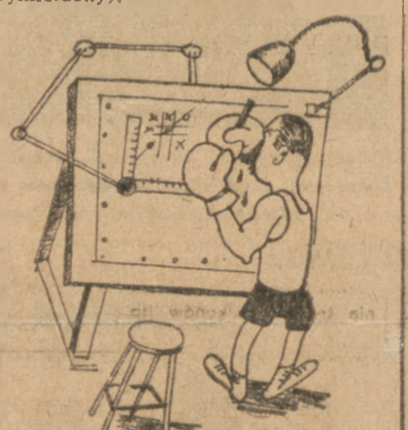
NIEPRAWIDŁOWE CIOSY

Pod kątem tych dwóch zagadnień patrzą na walkę sędziowie, pod tym samym kątem winna patrzeć na nią publiczność.

Nie punktuje się ciosu, gdy jest zadany nieczysto, nieprawidłowo, lub w momencie, gdy zawodnik uderzający przekracza przepisy, a sędzia ringowy zwraca uwagę, karze napomnieniami czy nawet dyskwalifikacją. Do ciosów takich należą: cios otwartą rękawicą, boczną częścią rękawicy, nasadą rękawicy, kciukiem, które to ciosy powodują uszkodzenia cielesne w postaci zranienia twarzy, łuków brwiowych, oczu, uczu itp. To samo odnosi się do ciosów zadanych rękawicą niezamkniętą, o lekko tylko ugiętych palcach (ciosy czopowe), ciosów zadawanych z dołu do góry wyprostowaną ręką lub z góry na dół, ciosów na odlew (backhand).

Przy prawidłowym uderzeniu pięść musi być mocno zaciśnięta, kciuk zwinięty i mocno przywarty do pięści, uderzenie musi być wykonane przednią po wierzchnią rękawicy, pokrywającej kostki trzeciej falangi palców. Ma to również głębokie uzasadnienie w trosce o zdrowie zawodnika cios zadającego, gdyż cios zadany pięścią nie ściśniętą z odchylonym kciukiem, pod niewłaściwym kątem, powoduje zwichnięcie, a nawet pęknięcia kości w śródręczu.

Cios spadający poniżej pasa na tylną część korpusu (poza linię wyznaczoną przez ręce swobodnie opuszczone wzdłuż ciała) cios w tył głowy i kark (poza linię uszu), nie tylko się nie liczy, lecz winien być karany, gdyż jest bardzo szkodliwy dla zdrowia zawodnika. Przy ciosach nieprawidłowych należy zwrócić uwagę na to, czy nie powstają one czasem z winy poszkodowanego (np. gdy odwraca się i otrzymuje cios w kark, zamiast na szczękę, tak jak był wymierzony).



Najlepszy bokser-technik, który otrzyma nagrodę „Przeglądu Sportowego"

Nie punktuje się również i winno się karać za ciosy zadawane w momentach niedozwolonych form walki, a więc gdy zawodnik przytrzymuje swego przeciwnika, idzie do ataku głową, robi nieprzepisowe uniki, trzyma się lin, czy też się odbija od lin, lub uderza po komendzie.

Ciosy zadane w łokcie, ramiona i rękawice nie są punktowane.

Najtrudniej jest ocenić walkę, gdy jest prowadzona nieczysto i tu pragnąłbym dać kilka wyjaśnień odnośnie sytuacyj, w których ocena jest trudna dla sędziów, a przez widza częstokroć mylnie oceniana. Chodzi mi o trzymanie w walce, ataki i uderzenia głową, nieprawidłowość uników. Są to błędy i wady, bez wykorzenienia których poziom naszego boksu nie podniesie się, a które nieraz były przyczyną przykrych rozczarowań doznawanych nawet przez naszych reprezentantów na arenie międzynarodowej.

KLAMRA

Prawidłową formą obrony w zwarciu lub półdystansie jest tzw. clinch lub po polsku klamra, gdy obaj zawodnicy uniemożliwiają sobie przeprowadzenie akcji przez blokowanie ciosów. Blokowanie ciosów są to momenty paraliżowania akcji przeciwnika rękoma bez pomocy tułowia, uniemożliwiające zadanie ciosu, niekrępujące go natomiast w ruchach (zwarcie i półdystans są formami walki bardzo trudnymi, ale gdy są czysto technicznie przeprowadzone, bardzo pięknymi i wartościowymi). Sędzia ringowy w odpowiednim momencie przerywa klamrę, gdyż przy powstawaniu momentów „martwych" w walce, klamra z reguły przechodzi w trzymanie.

Trzymanie jest to niedozwolona forma obrony, polegająca na przyciąganiu lub przyciskaniu rąk, tułowia, czy też głowy przeciwnika do własnego tułowia, lub w kierunku własnego tułowia.

Celowe przetykanie ręki nawet prostej popod ramię przeciwnika jest wzbronione.

TRZYMANIE

Trzymanie może mieć miejsce w walce na dystans, w walce w półdystansie, a najczęściej w walce w zwarciu. W walce na dystans spotykamy się z trzymaniem w formie:

Przytrzymywania lewego lub prawego prostego opartego o twarz czy tułów przeciwnika (tzw. podtrzymywanie);

Przytrzymywanie ciosów długich, a więc lewego i prawego prostego, zamachowych, ręką ugiętą do piersi;

Przychwytywanie i przytrzymywanie zadanego ciosu (ciosy proste) w podwójnej gardzie.

W walce w półdystansie spotykamy się z tymi samymi formami trzymania, co w walce na dystans, a oprócz tego obserwuje się też:

Przytrzymywanie ciosów podbródkowych ręką ugiętą do piersi;

Obchwytywanie ręką ugiętą przegubie, za kark, lub w pasie;

Przyciskanie przetkniętej ręki przeciwnika do własnego tułowia.

W walce w zwarciu mamy do czynienia z trzymaniem przy:

Obchwytywaniu za kark, lub w pasie ręką ugiętą w łokciu, lub tylko w przegubie;

Przytrzymywaniu ręką wprowadzoną pod pachę z równoczesnym podciąganiem przeciwnikowi ramienia;

Przytrzymywaniu pięścią lub łokciem brody przeciwnika;

Przytrzymywaniu ramieniem do własnego tułowia ręki przyciśniętej przeciwnika z przyciąganiem w tył (szarpaniem w tył);

Przyciskaniu ręki przeciwnika do boku z równoczesnym skrętem (zachodzi możliwość złamania przeciwnikowi ręki).

Do trzymania zalicza się również:

Kładzenie się na przeciwnika i zwieszanie;

Pchanie ciałem;

Obchwytywanie ramionami od zewnątrz z równoczesnym napieraniem tułowiem;

Rozpieranie ramion przeciwnika od wewnątrz ku górze z napieraniem ciałem.

Zasadniczą rzeczą w walce jest, iż w momencie trzymania wolno jest uderzać tylko trzymanemu, natomiast zabronione jest trzymanie i uderzanie.

Jedną z najniebezpieczniejszych form nieczystej walki jest atakowanie i uderzanie głową. Bowiem nie tylko uderzanie głową, ale i atak głową jest zakazany, gdyż nosi już w zarodku akcji groźbę uszkodzenia przeciwnika. Zawsze mamy do czynienia z atakiem głową, gdy zawodnik rozpoczynający akcję rusza w pozycji, w której głowa wyprzedza akcję ręki i znajduje się poza płaszczyzną czołową przechodzącą przez palce stopy nogi wykrocznej.

W półdystansie i w zwarciu głowa nie może wyprzedzać ruchu ręki zadającej cios przeciwnikowi. W zwarciu zawodnicy winni opierać głowę czołem o bark przeciwnika. W wypadku ataku głową, sędzia ringowy akcję natychmiast przerywa, zwraca uwagę, względnie karze.

Najczęściej spotykane uderzania głową jest uderzanie tzw. „bykiem".

ZA NISKI UNIK

Unik niski uważa się za nieprzepisowy, jeżeli zawodnik robiąc unik zniża się głową poniżej linii pasa przeciwnika. Częściej natomiast spotyka się na ringach unik nieprawidłowy, zagrażający przeciwnikowi położeniem głowy: przy wszystkich unikach (rotacyjnych w lewo, prawo, do tyłu) położenie głowy nie może być poniżej linii pasa przeciwnika, oraz co najważniejsze nie może przekraczać płaszczyzny czołowej przechodzącej przez palce stopy nogi wykrocznej.

Z powyższego pobieżnego omówienia widać, iż, przy uwzględnieniu również szybkości rozgrywających się akcyj w walce, trzeba być bardzo bystrym i fachowym obserwatorem, aby dobrze ocenić stan punktowy. Nie zawsze uzyskuje przewagę punktową ten zawodnik, który stale jest w ataku i zasypuje swego przeciwnika gradem ciosów. Bardzo łatwo można pomylić się co do wyniku, oceniając ją na oko, szczególnie gdy przewaga punktowa jednej ze stron jest niewielka, lub walka była nieczysta. Nawet najlepszy sędzia nie punktując nie zaryzykuje przy równej walce wydania swej opinii na oko.

Mimo swych sympatyj do tego czy innego zawodnika, niechaj publiczność patrzy na walki z tym przeświadczeniem, że sędziowie tak punktowi jak i ringowi starają się spełnić sumiennie swoje zadania z myślą o podniesieniu poziomu boksu polskiego.

O boksie i teatrze

Migawki z meczu ŁKS-Warta

WICEPREZES Warty p. Marcinkowski mniej więcej w tych słowach powitał drużynę ŁKS-u na ringu w Poznaniu:

— Gdyby w Poznaniu wychodził łódzki „Express Ilustrowany" — to dopiero sympatyczni nasi goście zobaczyliby jak zostaliby przyjęci przez publiczność poznańską. Ale ponieważ dziennik ten nie wychodzi w Poznaniu, więc ŁKS został powitany gromkimi brawami...

O MINUTĘ ZA WCZEŚNIE

JAKO trzeci sędzia na mecz ŁKS — Warta był wyznaczony p. Dobrzański z Gdańska. Nadszedł jednak czas, aby zaczynać zawody, a pana Dobrzańskiego jak nie ma tak nie ma. Za obopólną zgodą zaproszono do stolika p. Łaukedreya, który był obecny na widowni.

W ostatniej chwili, na minutę przed gongiem, zjawił się sędzia gdański.

— Szkoda — powiedział ktoś na widowni. Wynik meczu napewno brzmiałby inaczej...

TAJEMNICA PUNKTÓW

JEDEN z naszych najlepszych sędziów p. Łaukedrey siedział jednak na widowni i punktował nieoficjalnie wszystkie walki. Tak np. p. Łaukedrey uważał, że Kamiński zwyciężył Liedtkego różnicą 5-ciu punktów. W lekkiej, w której oficjalnie przyznano remis, w walce Bonikowski — Ratajczak, karty sędziego szczecińskiego wykazywały 9 punktów różnicy na korzyść Bonikowskiego! Walkę tę punktował również prezes Prendowski, dając 6 pkt. więcej Bonikowskiemu.

W piórkowej wynik meczu Marcinkowski — Szymański nie budził zastrzeżeń. Wszyscy sędziowie, którzy punktowali go nieoficjalnie — zgadzali się z tym wyrokiem. Natomiast w średniej pojedynek Adamski — Pisarski — p. Łaukedrey ocenił z bilansem dodatnim dla Pisarskiego w wysokości dwu punktów.

BIEDNY FRANUŚ

— BIEDNY Franuś, krzyczała widownia poznańska pod adresem Szymury. Chodziło o to, że z Szymurą nikt nie chce walczyć na ringu w Poznaniu i tamtejsza widownia nie może oglądać go w charakterze pogromcy.

TRAGICZNY SPEAKER

OGÓLNĄ uwagę zwracało zachowanie speakera, który nota bene jest członkiem Wydziału Spraw Sędziowskich oraz kandydatem na sędziego. Po walce Liedtke — Kamiński, speacker po dowiedzeniu się o wyniku, nim ogłosił go publiczności, złapał się teatralnym gestem za głowę i po tym jakby jakiś aktor — tragik, zakrył z rozpaczą twarz. Dopiero później, po tej komedii, oznajmił widowni o wyroku sędziów...

Ten sam speaker po zakończeniu meczu ogłaszał ogólny wynik, niby to się myląc, powiedział „8:8", a później poprawił się na „9:7" dla Warty...

Niesportowe zachowanie się speakera stało się przedmiotem interpelacji na plenum zarządu PZB.

Dwa zwycięstwa bokserów Legii

Wdowiak przegrał w Przemyślu

MŁODA drużyna warszawskiej Legii walczyła w Przemyślu i Jarosławiu, uzyskując dwa zwycięstwa. W Przemyślu Legia pokonała Błyskawicę 10:6. Warszawiacy spotkali się w Przemyślu z niezwykle serdecznym i gościnnym przyjęciem. W muszej Jednaszewski (L) pokonał Borylę, w koguciej Żygliński (L) wypunktował Leske, w piórkowej I — Flisiak (L) wygrał z Lewkowiczem, w piórkowej II Klar (L) przegrał przez t. k. o. w II rundzie z Nowakiem — cięższym o dwa kilo. W lekkiej Wdowiak (L) niespodziewanie został pokonany przez Bocheńskiego I, zawodnika b. silnego fizycznie. W lekkiej II Wąsik (L) znokautował w 2 r. Bocheńskiego II, w półśredniej Ramocki (B) zwyciężył w 2 r. przez t. k. o. Pindelskiego. Pindelski uległ kontuzji. W średniej Olszewski (L) wygrał z Szalem, sprowadzonym z Rzeszowa.

W Jarosławiu Legia zwyciężyła miejscową drużynę 12:2. Jednaszewski wygrał w. o. W koguciej Brediger (J) pokonał Żyglińskiego, w piórkowej Flisiak rozprawił się z Kołczem przez t. k. o. w 3 r., w piórkowej II Klar wygrał z Łozą, w lekkiej Wdowiak wygrał z Michno, w półśredniej Wąsik zwyciężył Mantkego, w średniej Olszewski pokonał Cichego przez k. o. w 2 r.

Bokserzy Przemyśla i Jarosławia stanowią dobry materiał fizyczny, ale słabo wyszkolony technicznie.

NA POZNAŃSKIEJ MACIE

Rozegrany w Poznaniu mecz o drużynowe mistrzostwo w zapasach okręgu poznańskiego między zespołami HCP i Unią Swarzędz zakończył się zwycięstwem drużyny fabrycznej HCP, która zapewniła sobie tytuł wice-mistrza okręgu.

Wyniki: w muszej Drożdżyński I (HCP) uległ w 9-ej min. Schneiderowi (U); w koguciej Tadeuszyk (HCP) zwyciężył na pkt. Matuszaka (U); w piórkowej Florek (HCP) pokonał w 2 min. Mikołajczyka (U); w lekkiej Smoczyński (HCP) położył w 4 min. Prążyńskiego (U); w półśredniej Zrębowski (HCP) uległ Linickiemu (U) w 5 min.; w średniej Walkowiak I (HCP) zwyciężył w 8 min. Mielnika (U); w półciężkiej Walkowiak II (HCP) zwyciężył w 19 min. Wiciacha (U); w ciężkiej Jończyk (U) zwyciężył w 12 min. Drożdżyńskiego II (HCP).

Skra-OMTUR Błękitni 11:5

Rozegrane w niedzielę w Żyrardowie zawody bokserskie pomiędzy młodą drużyną OMTUR Błękitni a osłabionym zespołem warszawskiej Skry przyniosły wynik 11:5 dla Skry.

Miejscowy zespół trenujący pod okiem znanego pięściarza, Głona, posiada w swych szeregach dobrze zapowiadających się zawodników.

Wyniki: w papierowej Katana (S) wygrywa na pkt. z Bagińskim (B); w muszej Pawlak (S) przegrał w I rundzie przez k. o. z Bieganowskim (B); w koguciej Sierpiński wobec odniesionej kontuzji przegrywa z Kowalskim (B); w piórkowej Pietrzak (S) w I rundzie wygrywa przez k. o. z Koziarskim (B); w lekkiej Śledziewski (S) po ładnej walce wygrywa z silnym Rubinkiem (B); w półśredniej Janiszewski (S) już w I r. wygrał przez k. o. z Borzą (B); w średniej Draganiak (S) remizuje z Pęczykiem (B); w półciężkiej Pietrusiał (S) wygrywa z Tokarskim (B). *(Bres.)*

Mistrzowie Białegostoku

W Białymstoku odbyły się mistrzostwa bokserskie okręgowe. Tytuły zdobyli: Kolakowski, Gracki, Małagowski, Lindnajer, Hryniszyn, Kita, Gemra.

PZB jako mistrzów zatwierdził tylko trzech: w piórkowej, półśredniej i półciężkiej. Wszyscy pozostali okazali się zawodnikami nie zgłoszonymi w PZB.

W okręgu Olsztyńskim nie został zatwierdzony mistrz w muszej.

Dotychczasowi mistrzowie Polski

Daty mistrzostw	musza	kogucia	piórkowa	lekka	półśrednia	średnia	półciężka	ciężka
1924 Poznań	Neuman Poznań	Menka Poznań	Gotowała Inowrocław	Świtek Inowrocław	Ertmański Poznań	Kuczkowski Poznań	Gerbich Łódź	Konarzewski Łódź
1925 Warszawa	Głoń Poznań	Menka Poznań	Iwański Poznań	Wende Warszawa	Wende Warszawa	Dehnisch Śląsk	Stibbe Łódź	Konarzewski Łódź
1926 Poznań	Moczko Śląsk	Górny Śląsk	Iwański Poznań	Majchrzycki Poznań	Arski Poznań	Ertmański Poznań	Gerbich Łódź	Konarzewski Łódź
1927 Katowice	Moczko Śląsk	Pyka Śląsk	Iwański Poznań	Wende Śląsk	Arski Poznań	Czarniecki Łódź	Gerbich Łódź	Stibbe Kraków
1928 Warszawa	Moczko Śląsk	Głoń Poznań	Górny Śląsk	Majchrzycki Poznań	Arski Poznań	Czerwień Śląsk	Gerbich Łódź	Kupka Śląsk
1929 Katowice	Moczko Śląsk	Głoń Poznań	Górny Śląsk	Wochnik Śląsk	Arski Poznań	Majchrzycki Poznań	Wiśniewski Poznań	Kupka Śląsk
1930 Poznań	Forlański Poznań	Stepniak Poznań	Górny Śląsk	Wochnik Śląsk	Arski Poznań	Majchrzycki Poznań	Konarzewski Łódź	Stibbe Łódź
1931 Warszawa	Moczko Śląsk	Forlański Poznań	Rudzki Śląsk	Chmielewski Łódź	Seweryniak Łódź	Majchrzycki Poznań	Wiśniewski Poznań	Stibbe Łódź
1932 Poznań	Rogalski Poznań	Polus Poznań	Rudzki Śląsk	Sipiński Poznań	Seweryniak Łódź	Karpiński Warszawa	Wystrach Śląsk	Konarzewski Łódź
1933 Warszawa	Rotholc Warszawa	Polus Poznań	Rudzki Śląsk	Banasiak Łódź	Pisarski Warszawa	Chmielewski Łódź	Antczak Warszawa	Konarzewski Łódź
1934 Poznań	Czortek Pomorze	Rogalski Poznań	Forlański Warszawa	Sipiński Poznań	Seweryniak Warszawa	Majchrzycki Poznań	Antczak Warszawa	Piłat Poznań
1935 Poznań	Sobkowiak Poznań	Wirski Poznań	Polus Warszawa	Sipiński Poznań	Misiurewicz Poznań	Majchrzycki Poznań	Szymura Poznań	Piłat Poznań
1936 Łódź	Sobkowiak Poznań	Wirski Poznań	Chrostek Kraków	Woźniakiewicz Łódź	Sipiński Poznań	Chmielewski Łódź	Szymura Poznań	Piłat Poznań
1937 Poznań	Rundstein Warszawa	Koziołek Poznań	Chrostek Kraków	Woźniakiewicz Łódź	Sipiński Poznań	Pisarski Warszawa	Szymura Poznań	Piłat Śląsk
1938 Łódź	Jasiński Śląsk	Koziołek Poznań	Czortek Warszawa	Kowalski Warszawa	Jańczak Warszawa	Pisarski Łódź	Karolak Gdynia	Piłat Śląsk
1939 Katowice	Jasiński Śląsk	Sobkowiak Warszawa	Czortek Warszawa	Kowalski Warszawa	Lelewski Pomorze	Sulszyński Poznań	Szymura Poznań	Piłat Śląsk
1946 Łódź	Siesiak Łódź	Grzywocz Śląsk	Komuda Śląsk	Koziołek Poznań	Olejnik Łódź	Kolczyński Warszawa	Szymura Poznań	Niewadził Łódź
1947 Śląsk	Gumowski Pomorze	Grzywocz Śląsk	Antkiewicz Wybrzeże	Rademacher Śląsk	Olejnik Łódź	Kolczyński Warszawa	Szymura Poznań	Klimecki Poznań

T. Maliszewski

Jak to było w Bułgarii?

Po meczu w Sofii i przed spotkaniem w Warszawie

ZOBACZYMY czy p. Alfus będzie miał nadal szczęśliwą rękę, tak jak z ekspedycją do Szkocji — mówiono po wyborze nowego kapitana sportowego.

Dziś stwierdzić można, że miał on rzeczywiście szczęśliwą rękę. Nie chodzi w danym wypadku o wynik, aczkolwiek nie jest do pogardzenia Na myśli mamy wybór graczy. Z nowicjuszy wprowadzili się bardzo dobrze Bobula i Wasko. Jeden i drugi nie wiedzieli co to trema premierowa. Bobula, który sam o sobie twierdzi, że nie jest w porządku z techniką, miał jednak kilka zagrań, które osłabiały samokrytykę. Poza tym spokojny i uważny. Przerzut piłki przez wybiegającego bramkarza świadczył, że nie gra na ślepo, a sposób w jaki dokonał tego nie wskazywał na analfabetyzm w dziedzinie techniki. W istniejących warunkach trudno było o całkowitą precyzję, to też fakt, że piłka potoczyła się tuż obok pustej bramki nie przynosi wstydu autorowi.

Waśko grał najrówniej. Miało to wielką wartość w pierwszym okresie, gdy rozszalała się nawałnica bułgarska i wkradający się niepokój w szeregi naszej defenzywy jeszcze bardziej komplikował sprawę. Waśko ma na swoim koncie minusowym grę nieczystą, polegającą na chwytaniu przeciwnika za spodenki. Miecio Gracz wytłumaczył nam później dobitnie tragedię tego nieudanego chwytu. Polegało ono, w interpretacji pana Mieczysława, na tym, że Waśko nie wkalkulował możliwości używania przez przeciwnika gumy zamiast tasiemek do przetrzymywania spodenek. To też gdy uchwycił nieznacznie nogawicę, spodenki wyciągnęły się jak harmonia, dekonspirując niefortunnego sprawcę.

DO OSTATNIEGO TCHU

Małomówny gracz Legii nie próbował wyjaśnić nam, na czym polegał błąd chwytów Gracza, który parokrotnie naraził się sędziemu, usiłując powtrzymać Trnkowa przed wskakiwaniem mu na głowę.

Ale wróćmy na poważniejszy tor. Otóż Waśko grał dobrze, spokojnie i tak ofiarnie, że po meczu zemdlał. Wartość jego wzrosłaby znacznie gdyby obowiązywało ustawienie „WM". Wówczas bowiem dobrze plasowane piłki przynosiły by większą korzyść napadowi i nie ograniczałyby się do najbliższego poprzedzającego go zawodnika.

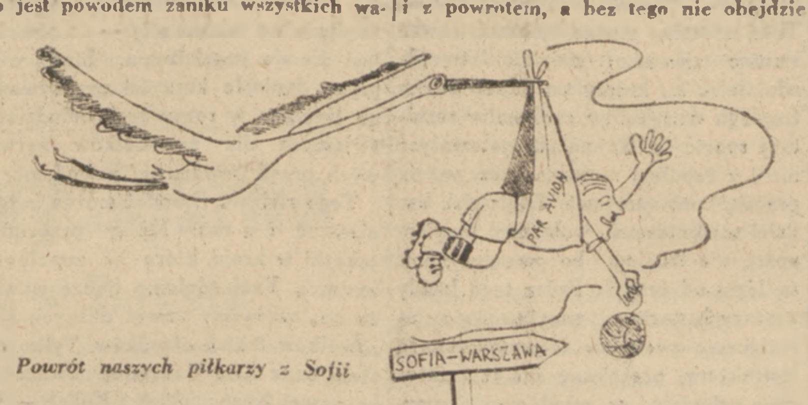
Trzecią akwizycją p. Alfusa był Białas. Słyszałem różne opinie o zawodniku poznańskim Osobiście uważam, że wywiązał się zadowalniająco ze swego zadania, naturalnie z perspektywy sofijskich możliwości. Nie wiem, jaka będzie decyzja w związku z meczem przeciw Czechosłowacji, niemniej jednak nie ulega wątpliwości, że gdyby zaszła nawet konieczność chwilowego zrezygnowania z Białasa będzie on nadal na liście reprezentacyjnej.

Konieczność taka nastąpić może w związku z rozwiązaniem sprawy środkowego napastnika. Obawialiśmy się, że Graczowi nie będzie odpowiadała nowa pozycja. I tak też było, nie tylko ze względu na wyższość Trnkowa. Inna rzecz, że Gracz był wyraźnie niedysponowany i — jak twierdzili złośliwie koledzy — dzięki jego nieobecności Wisła wygrała z Cracovią. Nasz pan Mieczysław już w Warszawie nie wykazywał inklinacji do zwykłych dowcipuszków. Wprawdzie w Sofii parokrotnie rozkrochmalił się, ale nie był to zwykły Gracz. Widocznie czuł, że nie jest w formie.

DLACZEGO?

Gorzej poszło z czwartym „nowicjuszem" — reaktywowanym Baranem. Gdy po meczu zapytałem i poprosiłem go o kilka słów był aż tak dalece obiektywny, że odpowiedział: „cóż mogę powiedzieć o innych, gdy sam całkowicie zawiodłem". Była to niestety prawda. Nie umiem sobie wytłumaczyć, co jest powodem zaniku wszystkich walorów, jakie posiadał niegdyś gracz ŁKS-u. Przed rokiem wydawało się, że to wina zbyt zaokrąglonych kształtów. Dziś stracił sporo na wadze i podobno solidnie trenował, dlaczegoż więc nic nie szło?

Czuł się źle na niedobrym boisku. Dobrze! Ale przecież i inni byli w tej samej sytuacji. Faktem jest, że chwilowo koncepcja z Baranem odpada i wraca znów troska, jako obsadzić prawe skrzydło.



Powrót naszych piłkarzy z Sofii

Z LEWA NA PRAWO

Rozmawiałem na ten temat z Bobulą. Czuje się na siłach grać po prawej stronie aczkolwiek wolałby swą obecną pozycję. Również i kapitan PZPN nie chciałby go z niej ruszyć, gdyż twierdzi słusznie, że ciało przyzwyczajone do pewnych ruchów nie tak łatwo daje się przestawić, w każdym razie ruchy robione w odwrotnym kierunku nie idą tak składnie.

Gdyby nie udało się znaleźć prawoskrzydłowego (a kto go widzi?) wówczas trzeba będzie chyba zaryzykować przerzucenie Bobuli, co umożliwiłoby Barańskiemu powrót do reprezentacji. Bobula cieszyłby się zapewne z możliwości grania z Graczem, który chyba przekona nas w niedzielę, że wraca do kondycji.

GDZIE NAS JESZCZE BOLI

Prawe skrzydło nie jest jedyną bolączką. Również obsada kierownika napadu pozostaje problemem otwartym. Szanse Spodziei rosną. Szkoda, że nie miał on okazji do występu w Sofii. Wiedzielibyśmy dzisiaj, gdzie jesteśmy. Wobec tego zajdzie konieczność dokładnego obserwowania go w czasie niedzielnego meczu. Kapitana sportowego interesuje też Czapczyk z Warty. Nas również, tylko nie sądzę, by było to już rozwiązanie na 18 kwietnia.

Więc może Cieślik? P. Alfus nie jest zdaje się zwolennikiem przesuwania małego „ruchowca" na środek. Wydaje mi się, że nie byłoby to najgorsze. Cieślik jest dość zwinny i sprytny, to też potrafi uciec pilnującemu go stopperowi, natomiast na łączniku nie zawsze starczy mu sił na chodzenie tam i z powrotem, a bez tego nie obejdzie się. Tego rodzaju rozwiązanie nasunęłoby się jedynie wówczas, gdyby Spodzieja absolutnie nie był brany pod uwagę. Cieślik w Sofii nie był w najlepszej formie.

Pomoc była najlepszą częścią drużyny, mimo, że Gajdzik grał początkowo bardzo chaotycznie. Tylko należy raz jeszcze powtorzyć: nie wyzbywajmy się atutu, jakim jest Parpan w roli środkowego obrońcy. Padną naturalnie zastrzeżenia, kto będzie strzelał bramki? I to prawda, gdyż nie bradzo umieją to napastnicy, ale ostatecznie nie można wymagać od Parpana, by grał na dwu pozycjach. On sam zresztą prosi się o zmianę ustawienia i jak twierdzi, Cracovia dała się przekonać uwagom „Przeglądu Sportowego" po meczu z Polonią i przechodzi na „WM". Trener starej czeskiej szkoły nie jest wprawdzie zbytnio zachwycony, ale gracze domagają się bezwzględnie. Należy się więc spodziewać, że już w niedzielę „białoczerwoni" wystąpią w nowej formacji.

O Waśce już pisaliśmy.

Obrona grała na dwie miarki. Jedna była słabsza, druga lepsza, niemniej jednak z notą „dobrze" trzeba będzie poczekać i sklasyfikujemy na „ledwie dostatecznie". Pretensje mam o zupełne bezhołowie, które łatwo doprowadzić mogło do katastrofy „made in Belgrad".

Całe szczęście, że Barwiński dostał kilka piłek na czysto i dobrymi wykopami poprawił swe samopoczucie. Po przerwie uspokoił się również Włodarczyk, niemniej jednak piłki odbijane pod naporem przeciwnika były niewyraźne, to też kapitan PZPN zastanawia się, czy nie spróbować Jandudę. Nie widziałem jeszcze ślązaka, trudno mi coś o nim i jego walorach powiedzieć. Koledzy z armii zachodniej byli pełni pochwał.

Pozostaje jeszcze Gędłek, o ile dojdzie do zdrowia. Szkoda wielka, że własna lekkomyślność pozbawiła go przyjemności wyjazdu do Bułagarii a nas możliwości stwierdzenia jego wartości. Wstawianie go bez poważniejszego egzaminu będzie jednak ryzykiem.

No dobijamy szczęśliwie do końca tj. do Janika. Gdy rozbił się w Finlandii żałowaliśmy go wszyscy, tym bardziej, że gra jego w Szwecji nie dała pełnego obrazu. Już wówczas niepokoiły mnie ryzykowne wypady. Jedna z robinzonad wywołała w wielkiej loży prasowej szwedzkich ekspertów sensację! Skierowana była do środka bramki!

Janik jest bezsprzecznie bramkarzem utalentowanym i odważnym, ale nierównym. Miał kilka interwencji za które należał mu się silny uścisk dłoni, ale były momenty, w których chyba tylko modlitwa poranna naszych piłkarzy uchroniła przed utratą bramki. Krótko mówiąc Janik gra kameleonowo, to też nic dziwnego, że p. Alfus marszczy czoło myśląc o najważniejszej tej pozycji. Czy zdecyduje się na zmianę — nie wiemy. Leży to jednak w granicach możliwości.

Obok braków indywidualnych były też niedociągnięcia ogólne. Kondycja jest u wielu graczy niepełna. Umiejętności taktyczne nadal na poziomie „jak Bóg da". Należy się jednak spodziewać, że większa ilość gier międzypaństwowych w bież. sezonie pozwoli zawodnikom otrząsnąć się i zdobyć doświadczenie. Tylko dla Boga, pozwólcie im wreszcie grać wedle jednego schematu!

Migawki

Piłkarze nasi mają zwyczaj rozpoczynać niedzielę nabożeństwem. Tak też było i w Sofii, gdzie obok licznych soborów jest też kościół rzymsko-katolicki. Gdy zorientowano się tam, że w kościele znajduje się zespół piłkarzy polskich odegrano na zakończenie nabożeństwa „Boże coś Polskę".

Bankiet odbył się w reprezentacyjnym hotelu Bułgaria. Przemówienia wygłosił gen. Stoiczew oraz reprezentant towarzystwa Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej, z ramienia naszej ekspedycji premawiali Cz. Krug i J. Nowak.

Piękne żetony na wstążce o barwach narodowych Bułgarii otrzymali wszyscy uczestnicy ekspedycji na pamiątkę pobytu w Bułgarii.

Jedyne pismo sportowe Bułgarii „Narodni Sport" wydało z okazji spotkania specjalny dodatek - program, który rozszedł się w ilości 15.000 egzemplarzy. Program ten był bardzo starannie przygotowany, na pierwszej stronie znajdowały się fotografie premierów Dimitrowa i Cyrankiewicza.

Sędzia Podubski z Belgradu prowadził zawody zupełnie dobrze. Był on zdania, że Bułgaria grała słabiej, niż w swoim czasie w Tiranie, Polacy zaimponowali mu swą bojowością, ambicją i ofiarnością.

Kapitan PZPN Alfus niepokoił się ustawicznie o pogodę. W Krakowie— powiadał — wiem, że gdy chmury idą z kopca Kościuszki będzie deszcz. Poradzono mu, by sanął twarzą w kierunku kopca Kościuszki i wróżył.

Poseł R. P. Min. Zalewski wraz z Małżonką przyjęli piłkarzy, w sobotę popołudniu w poselstwie, które jest napewno najokazalszym budynkiem na Bałkanach Wadą jego wielkie sale reprezentacyjne i małe biura. Budowa zaprojektowana była przed rokiem 1939. Poselstwo bardzo serdecznie interesowało się drużyną, a min. Zalewski nie omieszkał nawet przybyć na lotnisko, by pożegnać drużynę.

Trening piłkarzy naszych w sobotę rano zgromadził na stadionie sporo ciekawych. Byłoby ich kilka tysięcy — tłumaczyli miejscowi — gdybyśmy przypadkiem ogłosili w prasie.

Janik w roli „starego sofijczyka"

Oprócz korespondenta Przeglądu Sportowego był jeszcze jeden „stary sofijczyk". Okazało się, że Janika spędziły losy wojenne do Sofii, gdzie grał w Levskym. W czasie tym nie był on jeszcze gwiazdą bramkarską, to też dziwiono się, że zaawansował już do reprezentacji

W średnich szkołach bułgarskich istnieją kolektywy sportowe co jednak nie przeszkadza, że uczniowie występują też w barwach klubowych, gdyż nie ma w tym kierunku zakazów.

„Akademik" jest klubem grupującym w sobie słuchaczy uniwersytetu sofijskiego.

Obawy nasze o boisko w Tiranie zostały rozproszone przez bywalców. Stolica Albanii posiada podobno jeden z najładniejszych stadionów. Jest to dziedzictwo po Włochach. Również dobry poziom drużyny narodowej Albanii ma swe źródło w dawniejszym kontakcie z piłkarstwem włoskim. W znanych klubach italskich grało podobno wielu zawodników „skipetarskich".

Bułgaria uczestniczyć będzie w Międzynarodowych Igrzyskach Sportowych Związków Zawodowych w Paryżu. Wysyła ona drużynę piłkarską opartą przede wszystkim o Lokomotiv i Levsky. Będzie ona zapewno równa co do siły reprezentacji państwowej.

Milew znana gwiazda piłkarska Bułgarii liczy trzydzieści kilka lat. Siłą jego jest doskonały strzał, który tym razem plasowany był zazwyczaj o kilkanaście decymetrów obok bramki.

POWITANIE NA LOTNISKU



Na lotnisku w Sofii wita piłkarzy polskich sekretarz Głównego Komitetu Kultury Fizycznej F. Genow, wręczając kwiaty kierownikowi ekspedycji Cz. Krugowi. Na lewo od p. Kruga, kpt. PZPN Alfus, dalej Parpan, Jan Nowak sekretarz poselstwa — Hanachowicz oraz tłumacz Petko Szczerew b. absolwent Akademii W. F. w Warszawie.

Kartki z podróży

Między Okęciem i szczytem Witosza

BULGARIA rozpoczyna się już na szóstym piętrze hotelu Polonia w Warszawie. Tutaj chwilowo w skromnym apartamencie urzęduje poselstwo. Obok ministra Tagarowa, który robi wszystko byle doprowadzić do większego zbliżenia się i zapoznania pobratymczych narodów, urzęduje stary przyjaciel Puhlew. Studiując w Warszawie, przed laty już związał się z naszym krajem, a ponieważ sam zaprzedał swą duszę futbolowi jeszcze z lat młodzieńczych w rodzinnym Ruszczuku, więc też nic dziwnego, że kontakt sportowy polsko - bułgarski leżał mu zawsze szczególnie na sercu. On przyczynił się pośrednio do realizacji pierwszego historycznego spotkania w Sofii, on informował nas pierwszy o poczynaniach sportu swego kraju, on też bolał mocno nad nieprzyjemnymi incydentami, jakie zdarzyły się przed rokiem z okazji wizyty piłkarzy Sofii.

W tych warunkach uzyskanie wizy bułgarskiej jest kwestią minut niejednokrotnie tak bardzo tanich w... poczekalniach własnych władz. Krótka rozmowa z min Tagarowem, który dołącza do życzeń dobrej podróży list polecający i... nic nie stoi na przeszkodzie, by znaleźć się znów na Okęciu do dłuższego raidu

POCZCIWY LOT

Samolot stał się niejako „sprzętem użytkowym" naszych piłkarzy. Trudno wyobrazić sobie, jak w obecnych warunkach wyglądały by dalekie wojaże, gdyby nie „Lot". Jakby wyglądały? — o tym wiemy już z zeszłorocznych doświadczeń z Belgradem. Gdyby powtórzyły się one w wypadku „Sofia" byłby też niemniejszy wpadunek.

Podróż, mimo nie najlepszych warunków atmosferycznych na niektórych odcinkach, minęła dobrze, a jednak po sześciogodzinnym locie odczuwali zmęczenie nawet wszyscy inni poza Gajdzikiem i Cieślikiem. Nasi „piórkowcy" piłkarscy wciąż jeszcze nie mogą oswoić się z bujaniem w przestworzach, z którym pogodził się „półciężki" Parpan. W nieobecności Smólskiego rekord i pierwsze miejsce przy wadze „lotowej" przypadło tym razem obywatelowi ze sztabu. Był nim zaokrąglający się mile z roku na rok, stary druh z bojów pod Moskwą (rozumie się hotelem a nie miastem) Jan Nowak, m. in. i wiceprezes „wodniaków". Fama głosi, że zjednoczone związki żeglarsko - jachtowe konstruują dla niego specjalną żaglówkę z przesuwalnym centrum równowagi.

WIATR W OCZY

Awizo o dogodnych warunkach, które miały sprawić, że w ciągu czterech godzin zobaczymy śniegi na Witoszu okazało się przejaskrawione. Wiatr zamiast pod ogon wiał nam wprost w oczy, to też nawet stare wygi lotnicze powitały z zadowoleniem widniejącą z daleka Avallę — symbol Belgradu z grobem Nieznanego Żołnierza.

Na lotnisku belgradzkim nic się nie zmieniło od czasu, gdy opuszczaliśmy je wyładowani bramkami i niewesołą perspektywą na Rumunię. Nawet ten sam służbistu milicjant pilnuje, by nie przekraczać niedozwolonych rejonów. Pół godziny na ziemi zrobiło dobrze, to też z łatwością pokonujemy ostatni etap na wysokości ponad 2000 m i po godzinie kołujemy nad Sofią. Ostatni raz byłem tu w roku 1937.

Na wspomnienia jeszcze czas. Narazie powitania przyczym obu kapitanom Alfusowi PZPN-u i Parpanowi drużyny dostają się od uroczej sekretarki poselstwa bukiety białoczerwonego kwiecia. Sekretarz Poselstwa p. Hanachewicz wita nas w imieniu placówki, która opiekuje się nami bardzo serdecznie. Rolę belgradzkiego Kreacica spełnia tutaj Filip Genow sekretarz Naczelnego Komitetu Kultury Fiz. i Sportu przy Min. Oświaty. Znajduje szereg gorących słów dla przybyłych i wyraża radość z nawiązania kontaktu. Zgłasza się grupa dziennikarzy z kol. Stojanowem z „Narodnego Sportu", z którym później zawieramy pakt wymienny, tak, że Czytelnicy „Przeglądu" informowani będą o wydarzeniach sportowych na terenie Bułgarii.

W hotelu „Słowianska Biesieda" jesteśmy b. dobrze rozmieszczeni. Personel uprzejmy.

Sofia na pierwszy rzut nie wydaje się zbytnio zmieniona. Później mam wrażenie, że jest dzisiaj bardziej ruchliwa, niż w roku 1937. Tubylcy temu zaprzeczają. Być może, że gdy przyjechałem z niezniszczonej Warszawy wiele rzeczy miało inną perspektywę, niż dzisiaj, gdy oglądam z perspektywy miasta gruzów i zniszczenia.

Interesuje nas naturalnie życie sportowe. Przeszło ono głębokie przeobrażenia z korzyścią dla młodzieży bułgarskiej, która ma dzisiaj zupełnie inne możliwości rozwoju fizycznego, niż za dawnych lat.

SPADOCHRONIARZE W SZTAFECIE

Mieliśmy okazję przekonać się o tym w sobotę wieczorem i w niedzielę rano. W sobotę odbył się tradycyjny bieg sztafetowy złożony z 27 etapów. Bieg oryginalny, gdyż rozpoczął się opuszczeniem się na ziemię spadochroniarzy, którzy w miejscu, gdzie stanąć ma bułgarskie „Sport - Forum" wykonali symboliczne prace łopatami i oddali pałeczki kolegom z lekkoatletyki. Ostatnie cztery etapy obsadzone były przez dziewczęta. Bieg sztafetowy był niejako preludium do wielkiego wiosennego crossu na oficjalne otwarcie sezonu.

Od wczesnego niedzielnego ranka ulicami Sofii przeciągały szeregi młodzieży obojga płci. Skwery przy trasie biegowej przemieniły się w jedną wielką szatnię. Do mety obok parlamentu raz po raz wpadały grupy biegaczy, podzielonych na najrozmaitsze kategorie. Nie brakło też armii, która zadanie swe wypełniła w pełnym rysztunku. W sumie bieg na przełaj zgromadził w stolicy ok. 15.000 uczestników. W całym kraju było ich ok. 150.000! Gdy obliczymy procent w stosunku do zaludnienia, zrodzi się pytanie, jakie ilości powinien zebrać na starcie nasz bieg Narodowy?

TRZY CENTRALNE ZWIĄZKI

Umasowienie sportu umożliwione zostało w Bułgarii przez odpowiednie ujęcie organizacyjne. Naczelną władzą jest „Wierchowen Komitet za Fizyczyska Kultura i Sport" przy Ministerstwie Oświaty. Zadaniem jego jest kierownictwo i kontrola całokształtu pracy, którą prowadzą trzy związki.

Pierwszy i największy to „Narodnij Fizkulturnij Sojuz" (coś w rodzaju przyszłego naszego Związku Sportu Polskiego), zrzeszający 200.000 członków. Posiada on 16 sekcji zajmujących się poszczególnymi dziedzinami sportu. Noszą one nazwę „Komitetów" dla spraw piłki nożnej, lekkoatletyki itd.

Drugim związkiem jest „Sojuz za sport i technika" ok. 30 tys. członków. Zajmuje się spadochroniarstwem, strzelectwem, automobilizmem, motocyklizmem, wioślarstwem, amatorską radiofonią itp.

Trzeci Związek o sile 100.000 członków opiekuje się łowiectwem i rybołówstwem

Naczelny Komitet, którym kieruje gen. Stoiczew, podzielony jest na wydziały i oddziały, zajmuje się budownictwem sportowym, wyszkoleniem, wydawaniem literatury fachowej, ekwipunkiem i urządzeniami, nawiązywaniem i utrzymywaniem stosunków zagranicznych itp.

Jednym z wielkich problemów są urządzenia. Sofia przedstawia się pod tym względem dość ubogo, a reprezentacyjny stadion Junaka nie odpowiada pod żadnym względem wymogom. Dlatego też w roku bież. rozpoczyna się prace nad narodowym kombinatem sportowym. Będzie to niejako centralny stadion z boiskiem na 60.000 widzów, bieżnią, torem kolarskim, hippodromem, Akademią W. F.

Praca obliczona jest na 3 — 5 lat z tym, że w roku bieżącym w lecie weźmie w niej udział również 800 młodzieży. Tak więc mamy nadzieję, że pewnego dnia zamiast boiska nadającego się znakomicie na tor żużlowy zastaniemy wspaniałą zieloną murawę.

DATKI W NATURZE

Zainteresowanie sportem w Sofii dawniej już znaczne, dziś zwielokrotniło się w fantastyczny sposób. Przed Związkiem, gdzie odbywała się przedsprzedaż stały od rana do późnego popołudnia ogonki Najpopularniejszym człowiekiem był Manoli Silberman, szef całej tej imprezy, który jednym słowem mógł rozjaśnić lub zasmucić oblicze petenta biletowego. Ceny na czarnej giełdzie rosły w miarę zbliżania się spotkania. Oferowano nietylko dziesięciokrotną sumę nominalnej wartości, ale i rzeczy bardziej potętne jak ryż, kupony chlebowe. Gdy wszystko zawodziło udawano się do poselstwa RP szukając tutaj ratunku. Stadion na 25 tysięcy ludzi zwiększył swą chłonność do maksymalnych granic, ale nie zmieścił wszystkich zainteresowanych

Mimo natłoku panował wzorowy porządek. Inna rzecz, że konfiguracja terenowa ułatwia znacznie zadanie, główna droga do stadionu prowadzi wzdłuż koryta rzeki, to też wystarczy zamknąć jej wyloty, by spokojnie regulować ruch.

Stadion udekorowany był wszystkimi flagami państw uczestniczących w pucharze bałkańsko - środkowo - europejskim (prosimy o szybką reformę przydługiej nazwy). Przy też okazji mieliśmy możność zapoznać się z barwami Albanii. Czerwony sztandar z czarnym orłem Skipetarów w górnej części — ot i wszystko.

Powrót ze stadionu odbył się na wesoło. Jeden punkt na obcym i to ciężkim terenie uważano za sukces. Nawet Miecio Gracz odzyskał humor i zapomniał o piekącym lewym bucie. W hotelu można było nareszcie zawrzeć znajomość ze szklaneczką bułgarskiego wina i podjeść sobie bez oglądania się na wskazówki dietetyczne.

Odlot do domu zapowiedziany na poniedziałek o dziewiątej opóźnił się niemal o dwie godziny. Nie było jednak strachu dobra pogoda i neutralny wiatr gwarantowały wygodny przelot. Załoga, która zagroziła zawodnikom w razie przegranej rekordowym bujaniem uznała również remis za zwycięstwo, to też wesoło podciągnęliśmy z miejsca na 3.200 m, gdzie było spokojnie i słonecznie.

Lądowanie w Warszawie nastąpiło punktualnie co do minuty z zapowiedzią kapitanatu Tym razem nie potrzeba było chować głów, ani gęsto tłumaczyć się. Wiedzieliśmy, że w kraju byli zaskoczeni wynikiem i przyjęto go z zadowoleniem, widząc w remisie zapowiedź na lepsze jutro. Czy nastąpi ono już w meczu z Czechosłowacją?

Co do tego mamy pewne objekcje.

(T. M.)

Dr. W. Sidorowicz

Jeszcze o przyczynach naszych porażek

Mniej ważne są metody -- chodzi o zasadę

W Nr 12 tygodnika „Sport i Wczasy" ukazał się artykuł dyskusyjny red. Ziemby pt. „Dlaczego stale przegrywamy"? Autor nasze niepowodzenia sportowe kładzie na karb złotych, przestarzałych metod treningu, zwłaszcza zaś nieznajomości treningu kondycyjnego. Największą wiedzę i umiejętność w tym względzie posiadają obecnie według red. Z. Szwedzi. Wykładnikiem zaś tych umiejętności są ich wyniki lekkoatletyczne. Z zachwytem pisze dalej autor o czarodziejskim trenerze Goesta Olandrze z Vaelaedalen, który w górzystym zakątku Szwecji szlifował rekordową formę wielu sportowcom, jak Haegg, Karlson, Lennard Strand i wielu zawodników zagranicznych.

Nie odmawiając pewnej słuszności wywodom red. Z., moim zdaniem sedno zagadnienia przedstawia się nieco inaczej. Autor ujął całe bardzo obszerne i nadzwyczaj złożone zagadnienie niepowodzeń naszego sportu wyczynowego w sposób dość uproszczony — twierdzeniem, że nie umiemy trenować, mamy przestarzałe metody treningu — przeciwstawiając naszym niepowodzeniom wyniki Szwedów itd.

BRAK UMASOWIENIA SPORTU

Wina naszych porażek nie leży tylko w złych metodach treningu. Przyczyna zasadnicza tkwi o wiele głębiej. Istotną przyczyną naszych niepowodzeń sportowych jest przede wszystkim brak umasowienia sportu. Jest to spadek po naszej uprzedniej niewłaściwej polityce sportowej z okresu międzywojennego, który mści się na nas dzisiaj i który będziemy jeszcze odczuwać przez najbliższe lata. W Szwecji, Rosji, Czechosłowacji, Finlandii i wielu innych krajach sport jest przedmiotem codziennego użytku, obejmuje masy. Umasowienie sportu w wymienionych krajach trwa tam od lat, zapuściło głęboko korzenie w społeczeństwie, podczas gdy u nas tego niema. Przed wojną największe sukcesy sportowe odnosiliśmy w sportach stosunkowo najwięcej u nas rozpowszechnionych, jak narciarstwo, boks, piłka nożna lub takich gdzie mieliśmy wybitne jednostki, a więc w lekkoatletyce, wioślarstwie, łucznictwie. Z usportowionych mas można z łatwością wyłowić największe talenty. Współzawodnictwo zaś najlepszych zawodników wybitnie podnosi poziom danej gałęzi sportu i prowadzi do wyników rekordowych.

My zaś obecnie mamy znikomą ilość narybku sportowego, bądź nie mamy go wcale. Zestawienie reprezentacji piłkarskiej, bokserskiej bądź każdej innej natrafia na nieprzezwyciężone trudności braku odpowiednich kandydatów. Dawni bowiem reprezentanci są już pod względem sportowym za starzy, a nowi nie dorośli jeszcze do odpowiedzialnego zadania reprezentowania naszego sportu. Wystarczy obliczyć przeciętny wiek zawodników naszej reprezentacji i porównać z takimiż danymi reprezentacji zagranicznych. U nas dość często w reprezentacji sportowej spotykamy jeszcze nazwiska przedwojenne, ludzi, którzy mają obecnie około 40 lat, a którym już się dawno należy emerytura sportowa, a mimo to grają jeszcze, bo niema zastępców.

ZAPOMNIANA... GIMNASTYKA

Przechodząc z kolei do omówienia braków naszego treningu, chcę podkreślić, że najbardziej istotną podbudową każdego sportu jest gimnastyka, stanowi bowiem niezbędny warunek dobrej kondycji. Wyniki Szwedów, czy też naszych sąsiadów Czechów wywodzą się właśnie z gimnastyki, uprawianej od dzieciństwa i to przez szereg pokoleń. Przecież Szwecja wydała ojca nowoczesnej gimnastyki — Linga, a prawie każdy Czech ćwiczył gimnastykę na przyrządach. W tych dwóch czynnikach: umasowienia sportu i uprawianiu gimnastyki od dzieciństwa — jest punkt wyjścia wyników sportowców szwedzkich, czeskich i innych.

Jak nasi sportowcy mogą osiągać dobre wyniki, jeśli nie znają gimnastyki, która daje dobrą postawę, ogólne wyrobienie mięśni, rozwija organy wewnętrzne, wzmaga obszerność ruchów itd. itd. Czy nasi sportowcy uprawiają stale i systematycznie gimnastykę od małego? Nie. Odpada więc u nich zasadniczy czynnik treningu kondycyjnego — wyrobienie gimnastyczne. Nasi sportowcy dopiero w wieku prawie dojrzałym zaczynają gimnastykę i to nieliczni. Gimnastyka jest u nas nie popularna, traktuje się ją jako zło konieczne. Jak wynika z wynurzeń prasowych niektórych kierowników czołowych drużyn piłkarskich, to w pewnych klubach ligowych wogóle nie było w zimie żadnej zaprawy i pierwszy mecz w sezonie był pierwszym treningiem kondycyjnym. Czy taki trening może doprowadzić do jakichś wyników? Owszem — do opłakanych!

ZŁE METODY — BO... ŻADNE

Dalej, jak słusznie zaznacza red. Z. — całkowicie zresztą niepotrzebnie powołując się na obce autorytety, w sprawach powszechnie znanych — pewne sporty wymagają dłuższego, systematycznego treningu, który trwa nieraz całe lata. U nas właśnie bardzo rzadko spotyka się sportowców, którzyby trenowali systematycznie. Tutaj zresztą można zaobserwować smutne zjawisko: najmniej trenują zdolniejsi, ci, którzy po odpowiednim treningu osiągnęliby znakomite rezultaty sportowe. Natomiast systematycznie i z zapałem trenuje przeważnie przeciętność sportowa. Zdolniejsi, bardziej utalentowani, wolą inne przyjemności, niż trening, bo przecież i tak są lepsi od innych. Prócz tego każdy z naszych starszych sportowców automatycznie uważa się za wyszkolonego instruktora, przeciętny zaś instruktor chce uchodzić za encyklopedię sportową i trenuje dość często według swoich starych zasad, które nieraz są zacofane. Jeśli do tego dodam, że większość naszych sportowców wogóle nie lubi czytać i dokształcać się, to będziemy mieli obraz słabych stron naszego treningu.

Zaryzykowałem nawet powiedzenie, że wielu naszych sportowców nie tyle nie umie trenować, ile przede wszystkim nie chce trenować systematycznie i mądrze. Słomiany ogień cechuje więc naszą pracę sportową: w pewnych okresach trenujemy zbyt intensywnie i przemęczamy się, w innych zaś nie robimy nic, zwalając winę niepowodzeń na „brak kondycji" lub „zły dzień".

Wymieniłem główne „piony" naszych niepowodzeń sportowych. Jest ich jeszcze bardzo dużo i są one powszechnie znane: chęć łatwego zarobku, brak dyscypliny, alkoholizm, ogólne osłabienie odporności psychicznej, niewłaściwe kierownictwo w klubach i sekcjach itd.

Na zakończenie chcę poruszyć jeszcze sprawę fenomenalnych wyników osiąganych po pobycie w Vaelaedalen, o czym wspomina red. Z. Otóż działanie treningu na odludziu można porównać do zamkniętych rekolekcji, gdzie w ciszy i skupieniu, zdala od troski i gwaru życia codziennego sportowiec przygotowuje się do zawodów. Jest to trening oszczędzający przede wszystkim system nerwowy, tak ważny czynnik zwycięstwa na zawodach. Cisza i spokój, słońce i krystaliczne powietrze wiejskie, znakomicie podnosi samopoczucie i wzmaga zaufanie we własne siły — co również jest nie do pogardzenia. Stąd więc płyną doniosłe korzyści przebywania na treningu w rozmaitych odludziach, zwłaszcza dla zawodników nerwowych przed poważnymi zawodami.

Tego rodzaju Ośrodki można zorganizować i u nas. Mamy przecudne zakątki w kraju, które w zupełności zastąpią Vaelaedalen. Sądzę nawet, że znaleźlibyśmy nawet dobrych kierowników takich ośrodków. Tylko niestety brak nam Haeggów, Strandów, ba nawet Kusocińskich i Nojich — bo przecież nikt nie dokaże takiej sztuki, żeby z patałacha zrobić mistrza świata, na to nie pomoże Goesta Olander z Vaelaedalen, ponieważ nawet w Paryżu nie robią z owsa ryżu...

Piłkarze, bokserzy, kolarze

do Paryża na Igrzyska Zw. Zawodowych

Z OKAZJI 40-lecia istnienia Francuskiej Sportowej Federacji Pracy, odbędą się w dniach 9 — 15 maja w Paryżu igrzyska sportowe z udziałem reprezentacyj sportowych Związków Zawodowych. Spodziewany jest przyjazd przedstawicieli 16 państw. Dotychczas zgłosiły się: Austria, Belgia, Bułgaria, CSR, Jugosławia, Polska, Rumunia, Węgry i Włochy.

Polska będzie reprezentowana w piłkarstwie, boksie i kolarstwie. Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ wyznaczyła już kandydatów, którzy ew. będą reprezentować Polskę we Francji.

Drużyna piłkarska będzie składała się z 16 graczy, którzy wykażą na najbliższych meczach najlepszą formę. Przewidziani są następujący piłkarze: bramkarze — Janik (Pogoń) i Mrugała (ZBAKS); obrońcy — Janduda, Durniok (ZBAKS), Wojciechowski (ZZK); pomocnicy — Gajdzik, Andrzejewski, Wieczorek (ZBAKS), Suszczyk (Ruch), Tarka (ZZK); napastnicy — Przecherka, Cieślik, Alszer, Cebula, Kubicki (Ruch), Spodzieja, Barański (ZBAKS), Białas, Anioła (ZZK).

Najbliższe mistrzostwa Polski w boksie wyłonią reprezentacyjną dziesiątkę. Przewidziani są następujący zawodnicy: waga musza — Tyczyński, Brzóska, Kasperczak; w. kogucia — Bazarnik, Kruża, Grzywocz; w. piórkowa — Czortek, Sieradzan, Kudłacik; w. lekka — Bibrzycki, Sowiński, Żurawski; w. półśrednia — Chychła, Wikliński, Palińska; w. średnia — Trzęsowski, Zagórski, Cebulak; w. półciężka — Nowara, Kossowski; w. ciężka — Kotowski, Jaskuła.

Z kolarzy torowych mają wyjechać Bek (Tramwajarz) i Kupczak (Garbarnia). Z szosowców przewidziani są: Napierała (Sarmata), Kapiak, Siemiński (Elektryczność), Wygięda, Paprocki, Nowoczek (Ruch), Rzeźnicki, Wrzesiński, Grynkiewicz (AZZK), Pietraszewski (Dziewiarski KS), Wandor (Legia Kraków), Wójcik (Pocztowy KS). Z wyżej wymienionych wyjedzie sześciu najlepszych.

Ogółem ekspedycja będzie składała się z 37 osób, w tym 32 zawodników i 5 kierowników (Szymkowiak, Grochowski, Bergtal — piłka nożna, Lisowski — boks i inż. Szymczyk — kolarstwo).

Na krakowskiej fali

★ W mistrzostwach kl. A — Chełmek dzięki zwycięstwu nad „lokalnym" rywalem Fablokiem (Chrzanów) 6:0 (2:0) ma już zapewniony tytuł mistrzowski.

Po niedzielnych rozgrywkach (4-ta kolejka rundy wiosennej) tabela przedstawia się następująco: 1) Chełmek, 2) Zwierzyniecki, 3) Mościce, 4) Fablok, 5) Szczakowianka, 6) Groble (Kr), 7) Dąbski (Kr), 8) Korona (Kr), 9) Wieczysta (Kr), 10) Podgórze (Kr), 11) Łagiewianka (Kr), 12) Prokocim (Kr).

★ Pływacy Krakowa odnieśli sukces, zwyciężając w międzymiastowych zawodach pływackich repr. Bielska — BBTS, mistrza drużynowego Polski na rok 1947 w stosunku 97,5:88,5.

★ Młodzieżowy turniej piłki ręcznej wygrała YMCA w koszykówce, a ZHP w siatkówce. Wyniki spotkań: siatkówka YMCA — OMTUR 2:1, ZHP — YMCA 2:1, ZHP — OMTUR 2:0 (15:10, 15:10). Koszykówka: YMCA — ZHP 82:37, ZHP—OMTUR 47:31, YMCA — OMTUR 54:24.

★ Bokserzy Wisły pokonali w niedzielę wieczorem wicemistrza okręgu poznańskiego ZZK 9:7.

★ W Krakowie odbędą się zawody eliminacyjne lekkoatletycznej drużyny olimpijskiej celem ustalenia składu reprezentacji na Olimpiadę.

★ Oficjalne otwarcie sezonu lekkoatletycznego KOZLA nastąpi w nadchodzącą niedzielę, dn. 11 bm. biegami na przełaj o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

★ Ligowa Tarnovia gościła w ub. niedzielę w Nowym Sączu, gdzie rozegrała zawody towarzyskie z B-klasową Sandecją z wynikiem 1:0 dla Sandecji. Bramkę zdobył Konieczny II w 72 min. Tarnovia grała z kilkoma rezerwowymi.

Już w czasie plebiscytu

„Naprzód" rozpoczął pracę

RUCH, AKS, Śląsk (Świętochłowice) i Dąb, choć w hierarchii polskiego piłkarstwa osiągnęły wyższy szczebel od Naprzodu (Lipiny) to jednak na Śląsku miały w nim poważnego rywala.

„Naprzód" zyskał sobie przed wojną miano „wiecznego kandydata do ligi", gdyż prawie co roku dochodził do rozgrywek finałowych no i przegrywał. Lipiniacy mieli zespół, który walczył z ligowcami jak równy z równymi i dlatego też może powstała kiedyś plotka, że jedna z drużyn śląskich (Naprzód) obliczywszy dokładnie jak kalkulują się ligowe wyjazdy, ani myśli o dostaniu się do ekstraklasy.

„Naprzód" zalicza się do najstarszych towarzystw sportowych na Śląsku. Powstał w okresie plebiscytu, gdy polskość na Śląsku propagowały między innymi i zespoły piłkarskie tej miary co Pogoń (Lwów), Cracovia i Polonia W-wa. Już w tym okresie Naprzód, znajdujący się pod kierownictwem Maniery, mając trenera piłkarskiego — komisarza plebiscytowego, był zespołem wybijającym się na czoło.

Ale wielkie jego czasy przyszły dopiero w okresie walk o wejście do ligi, w których dali się poznać z jak najlepszej strony czołowi piłkarze. Nazwiska Nastuli, Pieców i Michalskiego stały się znane w całej Polsce. A klasowi piłkarze dostali się do reprezentacji Polski, o czym marzyło wielu ligowców, nie doczekawszy się nigdy spełnienia snów.

Po wojnie „Naprzód" rozpoczął swą działalność jako jeden z pierwszych klubów śląskich. Już 18 lutego 1945 roku starzy działacze z Rzymkiem, Świerczyną i Nieradą na czele reaktywowali Towarzystwo sportowe „Naprzód". Pierwszy rok pracy był ciężki. Ze starego zespołu uciekło wiele osób. Piec II przeniósł się do AKS-u, Kaban i Kalus do Szombierek, pięciu graczy znalazło się w Chropaczowie.

A jednak mimo braku uciekinierów „Naprzód" znów wydostał się po żmudnej pracy na czoło śląskiego piłkarstwa. W obecnych rozgrywkach mistrzowskich prowadzi zdecydowanie w grupie III (mając tylko jedną porażkę z Orzegowem), będąc znów kandydatem do ligi.

I znów jak za dawnych lat walczy dzielnie „Naprzód" z ligowcami, nie czując żadnego lęku przed nimi. Lipiniacy nie obawiają się też o przyszłość. Juniorzy ich biorą przykład ze starszych kolegów i również prowadzą w rozgrywkach mistrzowskich. Obecne asy z Dudą, Kłoskiem i Kugoczem na czele — mają następców w wyróżniających się juniorach Kokocie, Wali i innych. Dwie drużyny juniorów i trzy zespoły szkolne są zalążkiem przyszłej gwardii, dla której wzorem jest wierny kulbowi Piec I. B. reprezentacyjny skrzydłowy gra do dzisiejszego dnia na łączniku, jest trenerem i kapitanem I-go zespołu.

W ostatnich dniach Naprzód stał się klubem związkowym, znajdując oparcie w Związku Metalowców.

Związek zapewne przyjdzie „Naprzodowi" z pomocą przy doprowadzeniu do porządku boiska, na którym stacjonowały w wojnę niemieckie oddziały pancerne.

Sekcja piłkarska nie jest jedynaczką klubową. Istnieją jeszcze sekcje: bokserska, gimnastyczna, lekkoatletyczna, ale długo one będą musiały pracować, by zyskać ten rozgłos, co piłkarska, ceniona nie tylko przez 16 tysięcy mieszkańców Lipin.

S. S.

Rzecz o gwiazdach

Sport jest jak astronomia!

W astronomii, czyli nauce o gwiazdach, odróżniamy rozmaite typy gwiazd i gwiazdozbiorów. Również nauka ta zna wielkie mgławice, zajmujące niezmierzone przestrzenie międzyplanetarne. Są więc gwiazdy pierwszej wielkości, świecące jasno młodzieńczym blaskiem. Są takie gwiazdy i w sporcie. (Ale nagół nie u nas — przyp. red.!).

Dalej astronomowie znają gwiazdy starzejące się, których ciemno żółty blask coraz słabiej odbija od mlecznej drogi. Znamy i u nas takich gwiazdorów co rok — o roczek starszych.

Są „gwiazdy wędrujące", które pojawiają się raz z tej, a raz z innej strony firmamentu. A w sporcie — znamy takich panów, co to raz w Krakowie, później Szczecin... Niedawno paru gwiazdorów z pod znaku „czarnych koszul" namyślało się nad zwiedzeniem Wrocławia. Podobno tylko przestraszyli się... Burzy.

Nieraz na niebie widzimy komety rozjaśniające nagle mrok nocy i mknące tak prędko jak szybko zabłysły. Ileż takich komet przewinęło się przez nasze ringi zdobywając sławę jednym nokautem, aby go już nigdy więcej nie powtórzyć.

Astronomowie znają również tak zwane „gwiazdy pozorne", które właściwie nie są gwiazdami, lecz planetami odbijającymi cudze światło. A słynny Widuła, rodem z Częstochowy, „mistrz Leningradu i okolic", czy to nie klasyczny przykład gwiazdy pozornej.

Są również gwiazdy spadające i w sporcie i w astronomii. Chyba nawet więcej w sporcie.

Wreszcie istnieją „gwiazdy błędne", nie mające regularnych dróg we wszechświecie. Ich tory są chwiejne...

Błędne gwiazdy jakże dobrze znane są i na boiskach.

A mgławice? O tych lepiej nie mówić, dyskutując o naszym sporcie.

Im bardziej poznaję gwiazdy sportu, tym bardziej cenię gwiazdy na niebie.

IKO

Sejmik żeglarzy

przeprowadza konieczne reformy

SEJMIK Żeglarski, który odbył się ostatnio w Szczecinie, podsumował ubiegłoroczny bilans działalności żeglarzy. Nie ulega wątpliwości, że dorobek 68 istniejących w Polsce klubów żeglarskich, mimo niekorzystnej sytuacji finansowej, wykazuje poważne zwiększenie taboru pływającego lecz potwierdza istniejący chaos organizacyjny na poszczególnych odcinkach, czego dowodem było wystąpienie w pojedynku słownym AZM przeciwko AZS i Naczelnej Komendy ZHP przeciw Komendzie Morskiej.

Istnieje wielokierunkowego działania organizacyjnego w dziedzinie żeglarskiej spowodowało, że jachting w r. ub. przeobraził się w pewnej mierze w wyczyny korsarskie, które odbywały się między wybrzeżem polskim a szwedzko - duńskim. Daleko jednak jestem od zarzutu braku uczciwości obywatelskiej wobec tych żeglarzy, którym imponuje tylko żegluga do portu zagranicznego, oceniając jednak nasz jachting słowami zagranicy, przyznać musimy, że wyprawy nasze nie zbliżyły nas ani towarzysko ani sportowo, bowiem żeglarze nasi mimo dostatecznych kwalifikacji, nie zdali egzaminu z przygotowań jachtu do reprezentowania bandery polskiej zagranicą.

Wystąpienie niżej podpisanego z apelem o przeprowadzenie rewizji potrzeby odbywania rejsów zagranicznych na korzyść poznania własnych portów i Wybrzeża, przyjęty został z pełnym zrozumieniem.

Zapowiedziana przez GUKF reorganizacja struktury organizacyjnej sportu, obejmuje również i jachting. Reforma ta ma na celu gruntowne przeobrażenie organizacyjne, które dostosuje jachting do potrzeb ogólnych, komasując wszystkie odcinki życia społecznego.

Projekt reformy przewiduje zmniejszenie liczby klubów żeglarskich, szczególnie jachtingu morskiego.

Skomasowane jachtkluby byłyby podzielone na trzy zasadnicze działy: 1) wyszkoleniowy, 2) turystyczny, 3) sportu regatowego.

Zjednoczenie istniejących jachtklubów w poszczególnych bazach przyniesie duże korzyści administracyjne i organizacyjne. Prace przygotowawcze nad wprowadzeniem zmian zostały w zasadzie już przygotowane a realizacji ich należy spodziewać się w najbliższych tygodniach.

Sezon żeglarski, którego prawdopodobne otwarcie nastąpi na Wybrzeżu gdyńskim 6 maja, odbędzie się już pod zjednoczoną banderą jachtingu polskiego.

J. Nowak

Austryjackie gadania

WIEDEŃ (Obsl. wł.). Austria liczy poważnie na zdobycie złotego medalu w olimpijskim turnieju bokserskim przez swego reprezentanta wagi ciężkiej Karla Ameisbichlera. 21-letni młodzieniec waży około 83 kg, przy niewielkim stosunkowo wzroście — 173 cm.

Mimo to Ameisbichler ma poważne szanse, dysponuje on bowiem piekielnym ciosem z prawej i wielką szybkością oraz zwinnością. Austriak stoczył już 106 spotkań, z których wygrał 88. Przez nokaut wygrał aż 65 spotkań.

Ogólnopolskie

Igrzyska Związków Zawodowych

ZWIĄZKOWA Rada Kultury Fizycznej i Sportu KCZZ organizuje w dniach 19 — 22 sierpnia ogólnopolskie igrzyska sportowe Związków Zawodowych. Igrzyska obejmą następujące dziedziny sportu: lekkoatletyka, piłka ręczna, pływanie, kolarstwo, boks, piłka nożna, zapaśnictwo i podnoszenie ciężarów oraz gimnastyka.

Najliczniej będzie obesłana gimnastyka. W pokazach przewidziany jest udział około 3.000 osób płci obojga.

Wszystkie działy sportu z wyjątkiem kolarstwa odbędą się w Warszawie, natomiast torowe zawody kolarskie w Łodzi w dniach 14 i 15 sierpnia, a kolarski wyścig szosowy będzie miał start w Łodzi, a metę w Warszawie.

Drobiazgowo opracowane programy dla poszczególnych konkurencji przesłano już Okręgowym Radom WF i Sportu. Prace przygotowawcze we wszystkich ośrodkach sportu związkowego trwają już w całej pełni.

Rewanżowe zawody pływackie „Odra" (Szczecin) — HCP (Poznań) odbędą się w Poznaniu 4 lub 11 kwietnia. Będzie to trzecie z kolei spotkanie tych zespołów. Poprzednie dwa, rozegrane w Szczecinie, skończyły się dwukrotnym sukcesem Poznania.

OBÓZ HOKEISTÓW NA TRAWIE

Celem wyłonienia najsilniejszego zespołu reprezentacyjnego Polski Związek Hokeja na Trawie organizuje w dniach od 1-go do 14-go kwietnia obóz kondycyjny dla 31 zawodników. Obóz odbędzie się w wojewódzkim ośrodku WF w Poznaniu. Kapitan sportowy powołał następujących zawodników: z CKS. „Stella" (Gniezno): Adamski, Flinik, Kanarek, Małkowiak J., Pawlicki, Zyg. Wesołowski. Z ZZK (Gniezno): Bielawski, Iwański, Grajek, Małkowiak M., Stefankiewicz. Z KS „Czarni" (Poznań): Bzowy K., Bzowy L., Gabryelczyk, Kasprzak, Rogowski, Topolski, Woźniak. Z KS „Lechia" (Poznań): Hamerski, Paczkowski, Rosada, Kempf, Śmiegielski, Urbański, Zielazek. Z cukrowniczego KS (Środa): Buliński, Formański, Marlański. Z ZZK „Pomorzanin" (Toruń): Dunecki i Żurawski.

Na zakończenie obozu reprezentacyjna jedenastka rozegra spotkanie z czeską drużyną ligową „Hostivar" (Praga).

Nowy Jany

Junior francuski Padou przepłynął w Paryżu 100 m w czasie 59,3. Przy tej okazji można przypomnieć, iż szczytem marzeń naszych pływaków jest zejście poniżej 1:04...

Notatnik piłkarza stolicy

Dąb — Drukarz 5:1 (2:0). Zawody towarzyskie, rozegrane w niedzielę w Jelonkach. Bramki zdobyli: Królikowski (3), Barański (1) i Moch (1) dla zwycięzców, oraz Kowalski dla Drukarza. W przedmeczu rezerw zwyciężył Dąb 2:1 (1:0).

★ Z powodu rozwiązania klubów: Koła, Woli i Sierakowianki w kl. B, w myśl postanowień PZPN, wszystkie mecze, jakie drużyny te rozegrały, zostaną unieważnione.

JUNIORZY ROZPOCZYNAJĄ MISTRZOSTWA

Na wtorkowej konferencji zainteresowanych klubów odbyło się losowanie mistrzowskich rozgrywek juniorów okręgu warszawskiego oraz podział na grupy.

Grupa I: Ruch (Piaseczno), Jedność (Żabieniec), Mirków, Legia I, SKS.

Grupa II: Znicz (Pruszków), Pogoń (Grodzisk), Bzura (Chodaków), Sparta, Polonia II.

Grupa III: Polonia I, Grochów, Mokotów, Sarmata, Ulrychowianka i Lech (Jelonki).

Grupa IV: Legia II, Marymont, Syrena, Skra, Okęcie oraz Świt (N. Dwór).

W rozgrywkach mogą brać udział zawodnicy z trzech roczników: 1930, 31 i 32.

Początek mistrzostw 24 kwietnia.

★

W najbliższą niedzielę rozpoczyna się wiosenna runda rozgrywek mistrzowskich w kl. B.

Wyniki jesienne zostały już przez WG i D WOZPN zweryfikowane, z wyjątkiem meczu Wicher (Grójec) — Świt (N. D.) 4:2 (2:1).

Grupa I

1) Mirków	9:1	24: 9
2) Dąb	6:2	10: 7
3) Elektryczność	3:5	8: 9
4) Rywal	3:5	7:12
5) Drukarz	3:7	10:20
6) Koło	2:6	5: 7

Grupa II

1) Okęcie	10:0	19: 4
2) Sarmata	5:3	11: 5
3) Wola	4:4	7: 9
4) Naprzód	3:7	5:11
5) Wilga	2:6	8:12
6) Pancerni	2:6	4:15

Grupa III

1) Żyrardowianka	9:1	22: 8
2) Ursus	8:2	17:13
3) Świt	4:4	7: 8
4) O. K. S.	3:5	8:12
5) Wicher	1:7	6:11
6) Radość	1:7	8:16

Grupa IV

1) Sparta	7:1	18: 5
2) Sierakowianka	6:2	9: 8
3) Huragan	3:5	7:15
4) Błonie	2:2	3: 4
5) Piast	2:6	8:11
6) Skra	2:6	5: 7

W niedzielę grają: w kl. A — Legia Ib — Znicz na St. WP, godz. 12; Jedność — Syrena w Żabieńcu; Ruch — Pogoń w Piasecznie; SKS — Mokotów b. 11 Listopada godz. 16; Grochów — Bzura b. Podskarbińska godz. 16; mecz Polonia Ib — Marymont został odwołany.

W kl. B: Dąb — Elektryczność w Jelonkach; Drukarz — Mirków na Wybrzeżu Kościuszkowskim; Naprzód — Wilga w Brwinowie; Sarmata — Pancerni, Młynarska 2; Wicher — Ursus w Grójcu; Radość — Świt w Radości; Żyrardowianka — OKS w Żyrardowie; Sparta — Huragan przy ul. Opaczewskiej; Piast — Skra w Piastowie. Początek meczów o godz. 16-tej.

Listy do Redakcji

ŻALE TORUNIA

Toruń w marcu

Jak dotychczas wszystkie imprezy bokserskie na terenie Pomorza, między innymi mistrzostwa bokserskie Pomorza, międzyokręgowe spotkania bokserskie jak mecz Warszawa — Pomorze odbywały się w Bydgoszczy. Czyżby dlatego że w Bydgoszczy znajduje się OZB? Czy dlatego, że Bydgoszcz posiada odpowiednią halę?

Takich przecież ośrodków sportowych jak Bydgoszcz, to na Pomorzu mamy kilka. Właśnie jednym z takich ośrodków jest Toruń. W Toruniu mamy przecież piękną halę sportową i odpowiednie ku temu warunki, jak również jedną z najsilniejszych drużyn bokserskich Pomorza, którą jest WCKS „Gryf".

Toruń był przed wojną największym ośrodkiem sportowym Pomorza i zdaje się, że jest nim także obecnie.

Uważam więc, że Toruń ma tak samo jak Bydgoszcz prawo do urządzania poważniejszych imprez sportowych, które niewątpliwie podniosły by poziom sportu bokserskiego na Pomorzu.

Toruniak

Udział w Igrzyskach Bałkańskich

gwarancją postępu na szerokim froncie

W ŚRODĘ odbyła się w Głównym Urzędzie Kultury Fizycznej konferencja prasowa, na której dyr. Kuchar zapoznał zebranych z zamierzeniami nowej instytucji na najbliższą przyszłość oraz ze szczegółami Igrzysk Bałkańskich.

Prace GUKF będą szły czterotorowo. Urząd będzie organem centralizującym, planującym, dyspozycyjnym oraz kontrolującym. O wszystkich sprawach związanych z organizacją i reorganizacją kultury fizycznej i sportu zadecyduje Rada Młodzieżowa, która zbierze się w najbliższych dniach.

Podstawą przy planowaniu będzie ujęcie w jaknajszersze ramy akcji szkoleniowej. Będzie ona prowadzona na trzech szczeblach: podstawowym, średnim i wyższym. Przy Akademii WF rozbudowuje się zakład naukowo-badawczy, wyposażony w sprzęt, zakupiony zagranicą. Posiadamy siły naukowe, które pozwolą nam postawić ten zakład na najwyższym europejskim poziomie.

Z planowaniem łączy się sprawa budżetu. Nadwyżki budżetowe poszczególnych związków muszą znaleźć użycie w tych związkach, które będą potrzebowały pomocy finansowej.

GUKF zwróci większą uwagę na pracę sportowych związków państwowych oraz większych klubów. Związki fachowe będą scentralizowane w Warszawie sukcesywnie, w miarę możliwości lokalowych.

Prace GUKF będą szły w kierunku masowej kultury fizycznej oraz sportu. Dewizą naszą będzie: „Przez masy do rekordu". Pierwszym widomym znakiem imprez masowych będą Biegi Narodwe 2 maja. W lecie będzie przeprowadzona na dużą skalę akcja propagandy pływania.

Jeżeli chodzi o sprzęt sportowy posiadamy już objekt w którym będą rozbudowane warsztaty sprzętu sportowego. Nadto uruchomione już są stocznie w Szczecinie i Siankach. Stocznia w Giżycko jest w stadium montażu. Stocznie te będą remontowały sprzęt żeglarski i wioślarski oraz będą produkowały nowy.

Jeżeli chodzi o sprawy zagraniczne przygotowujemy się do Olimpiady. Jakie sporty będą reprezentowane w Londynie, jeszcze nie wiadomo, zależy to od wyników w poszczególnych działach sportu.

IGRZYSKA BAŁKAŃSKIE

Dużym wydarzeniem w naszym sporcie jest udział Polski w Igrzyskach Bałkańskich. Ostatnio nasi delegaci nawiązali osobisty kontakt z przedstawicielami 7 państw, które będą uczestniczyły w Igrzyskach. Obrady toczyły się w serdecznej atmosferze prawdziwego koleżeństwa, jakbyśmy znali się już od wielu lat.

Igrzyska Bałkańskie podzielono na działy sportu, które będą oficjalnie wchodziły w skład mistrzostw oraz na turnieje czy spotkania nieoficjalne, poza ramami mistrzostw.

W skład oficjalnych mistrzostw wchodzą: gimnastyka, która odbędzie się 11 czerwca na Węgrzech, przy czym uzupełniliśmy program do całkowitego programu olimpijskiego. Koszykówka odbędzie się w dniach 23 — 30 czerwca w Bułgarii; drużyny będą składały się z 12 zawodniczek i zawodników, 2 kierowników technicznych, 1 sędziego i 1 kierownika. Klasyfikacja będzie oddzielna dla kobiet i dla mężczyzn. Siatkówka odbędzie się 5 września w Bułgarii; zespoły będą 10-osobowe, reszta osób oficjalnych jak wyżej. Lekkoatletyka odbędzie się od 16 — 19 września w Jugosławii. Kolarstwo organizują Węgry; obejmie ono tor i szosę na trasie długości 180 km.

Zapaśnictwo rozpocznie się 30 maja w Jugosławii, boks 13 września w Tiranie. Rozgrywki w piłce nożnej już rozpoczęły się a ostatni mecz Polska-Bułgaria odbył się właśnie w ramach mistrzostw. Narciarstwo rozpocznie się 22 lutego 1949 r. w Zakopanem; złożą się nań: 50 km, zjazd i slalom specjalny, kombinacje alpejska i norweska, skoki otwarte, 4 × 10 km i wojskowy bieg patrolowy. W konkurencjach kobiet: bieg zjazdowy, slalom i kombinacja alpejska. Każde państwo może zgłosić po 3 zawodników do każdej konkurencji, przy czym punktuje się dwóch.

TURNIEJE I SPOTKANIA

Poza ramami mistrzostw odbędą się następujące turnieje i spotkania.

Pływanie w Tiranie na początku sierpnia, hippika w Bułgarii, szczypiorniak na Węgrzech (15 — 30 czerwca), tenis stołowy w Jugosławii (w listopadzie lub grudniu), podnoszenie ciężarów na Węgrzech (30 października — 1 listopada), szermierka w Bukareszcie (15 — 26 maja). W szermierce przewiduje się następujące konkurencje: floret, szpada i szabla dla mężczyzn i floret dla kobiet; punktacja będzie indywidualna i drużynowa. Dalej motocyklizm i automobilizm; Polska zaprosiła inne państwa na 3 dniowy raid motocyklowy i 7-dniowy automobilowy dokoła Polski. Yachting organizują Węgry na jeziorze Balaton w dniach 26 — 30 czerwca; Polska zaprosiła 5-osobowe załogi na kurs żeglarski, który odbędzie się w sierpniu w Jastarni. Wreszcie wioślarstwo, które organizuje Jugosławia w drugiej połowie czerwca.

WSPÓŁPRACA NA POLU SZKOLENIA

Państwa uczestniczące w Igrzyskach Bałkańskich zobowiązały się do wzajemnej wymiany instruktorów i pomocy w ekwipunku sportowym, dalej do komunikowania swych doświadczeń organizacyjnych, do wymiany studentów wf oraz prasy fachowej. Komitet igrzysk będzie wydawał 1 — 2 biuletyny miesięcznie.

Polska i CSR zaprosiły inne państwa do udziału w wyścigach kolarskich na trasie Warszawa — Praga. Nadto Polska zaprosiła inne państwa do udziału w konferencji przedstawicieli wyższych uczelni, która odbędzie się w 1949 r. Na tej konferencji obok zagadnień naukowych poruszane będą wszystkie aktualne zagadnienia w zakresie kultury fizycznej i sportu.

Silna reprezentacja Rumunii

na Igrzyskach Związków Zaw. w Paryżu

BUKARESZT (obsł. wł.). Sekcja sportowa Konfederacji Pracy Ludowej Republiki Rumuńskiej postanowiła wziąć udział w igrzyskach, organizowanych przez Francuski Robotniczy Związek Sportowy w dniach od 9 do 17 maja br. Mając na uwadze, iż wszystkie kluby sportowe są organizacjami związkowymi, reprezentacja piłkarska będzie poniekąd nieoficjalną reprezentacją Ludowej Republiki Rumuńskiej.

Uchwalono, że reprezentacja piłkarska do Paryża zestawiona zostanie z zawodników I-szo ligowych drużyn — I. T. A., Libertatea, Ciocanul, Distributta — Juventus, Jiul oraz z drużyn kolejowych C. F. R. — Bukareszt, Timisoara i Cluj. Opierając się na dzisiejszej formie poszczególnych graczy, reprezentacja robotnicza na igrzyska w Paryżu będzie miała w przybliżeniu następujący wygląd: Sadowski — Darok, Farmati — Bacut, Mari, Ritter — Incze II, Marian, Bonihady, Zilahy, Dumirescu III.

Do Paryża wyjedzie również reprezentacja robotnicza rugby.

Pięściarstwo będzie reprezentowane przez czołową ósemkę boksu amatorskiego. W skład reprezentacji wejdą: w. musza — Secosan (mistrz narodowy), w. kogucia — Macris, w. piórkowa — Fiat (mistrz nar.), w. lekka — Ambrus (mistrz nar.), w. półśrednia — Boamfa (mistrz nar.), w. średnia — Ciobotaru, w. półciężka — Negoita, w. ciężka — Rous.

Lekkoatletyka będzie reprezentowana na robotniczych igrzyskach sportowych w Paryżu przez następujących mistrzów na rok 1947: Ion Soeter — skok wzwyż, Zeno Dragomir — skok o tyczce, Eugen Lupsa — długodystansowiec, Edith Treybal — bieg przez płotki.

Sport rumuński będzie w Paryżu bardzo dobrze reprezentowany, dzięki okoliczności, że wszyscy czołowi zawodnicy są członkami klubów związkowych.

Toruń melduje

★ Finałowe rozgrywki o wejście do ligi koszykowej rozegrane w Katowicach zostały unieważnione na skutek protestu Cracovii i Pomorzanina. Powtórkę tych rozgrywek wyznaczono na najbliższy piątek, sobotę i niedzielę do Katowic. Tymczasem Śląski OZPR zrzekł się organizacji tych zawodów i PZPR wyznaczył pismem z dn. 2.4.48 rozgrywki te do Krakowa. Koszykarze Pomorzanina, którzy w pierwszym meczu pokonali Cracovię, do Krakowa nie jadą.

★ Przy licznym udziale publiczności rozegrano spotkanie pięściarskie Pomorzenin — Ostrovia, które zakończyło się zwycięstwem miejscowych 10:6.

Przed meczem odbyła się eliminacyjna walka w wadze muszej o wyjazd na mistrzostwa Polski do Warszawy, w której Jóźwiak (Zjednoczenie Bydgoszcz) wysoko wypunktował pogromcę Gumowskiego inowrocławianina Nowickiego. Jóźwiak będzie reprezentował obok Gumowskiego (zeszłorocznego mistrza Polski), kategorię muszą w ósemce pomorskiej.

★ Rozegrane w ub. niedzielę w Grudziądzu spotkanie piłkarskie o mistrzostwo Pomorza najsilniejszych drużyn tego okręgu SGKS Grudziądz a Pomorzaninem Toruń, na którego wynik oczekiwało całe sportowe Pomorze, zakończyło się po grze zaciętej remisem 1:1 (1:0).

★ Po niedzielnych rozgrywkach piłkarskich tabela Pom. kl. ukształtowała się następująco: 1) Pomorzanin, 2) SGKS Grudziądz, 3) Wisła — Grudziądz, 4) Brda — Bydgoszcz, 5) Burza — Bydgoszcz, 6) Chojniczanka, 7) Polonia — Bydgoszcz, 8) Gwiazda — Bydgoszcz

★ Zarząd Polskiego Zw. Hokeja na Lodzie, wyraził uznanie dla Zarządu Pom. Okręg. Zw. Hokeja na Lodzie, za sprawne funkcjonowanie i wykonywanie wszelkich zaleceń PZHL-u. Dotyczyło przede wszystkim dokładnych sprawozdań i rozliczeń finansowych z odbytych zawodów przez kluby Okręgu Pomorskiego. Uznanie to dotyczy w pierwszym rzędzie p. Kowalskiego, sekretarza okręgu, który swoją ofiarną i pełną poświęcenia pracą spowodował, że Pomorze zostało uznane jako najlepiej pracujący Okręg PZHL-u.

Porażka i zwycięstwo

koszykarzy ZZK w Toruniu

W Toruniu bawili koszykarze ligowego ZZK z Poznania, którzy rozegrali dwa spotkania towarzyskie z mistrzem Pomorza miejscowym Pomorzaninem. Drużyna poznańska wystąpiła w Toruniu z Grzechowiakiem, Patrzykontem na czele i zademonstrowała licznie zebranej publiczności grę na dobrym poziomie technicznym, górując pod tym względem nad miejscowymi. Pomorzanin zagrał ambitnie, ofiarnie, wykazując przy tym dobrą dyspozycję strzałową. Dzięki tym walorom torunczycy rozstrzygnęli pierwsze spotkanie na swoją korzyść 34:29.

W spotkaniu rewanżowym goście po ładnej, fair walce zrehabilitowali się za sobotnią porażkę i wygrali 46:21. Miejscowi do tego spotkania wystąpili bez Stefanowicza i Frankiewicza. Kosze dla zwycięzców zdobyli: Grzechowiak 21, Patrzykont 12, Jarczyński 10 i Śmigielski 3, dla Pomorzanina: Karczewski 7, Lech Stefanowicz 6, Gliński 6, Betlejewski II i Kamiński po 2. (Ko)

Sport nad Brdą

★ Przeprowadzone w Bydgoszczy mistrzostwa bokserskie średnich Szkół Zawodowych wyłoniły następujących mistrzów: w papierowej Bilewski, w muszej Żurawski, w koguciej Czajkowski, w piórkowej Andrzejewski, w lekkiej Bukowski, w półśredniej Wilczyński, w średniej Bachora a w półciężkiej Różański.

★ Motocykliści BKS Polonia urządzają w niedzielę 11 bm. otwarcie sezonu połączone z uroczystą mszą w kościele parafialnym w Brzozie pod Bydgoszczą i złożeniem wieńca pod pomnikiem poległych w walce z okupantem żołnierzy w Włókach.

★ W niedzielę 11 bm. przeprowadza Pom. OZLA bieg naprzełaj o mistrzostwo Okręgu dla pań i panów i eliminacje panów do biegu Narodowego. Zbiórka zawodników do badania lekarskiego o godzinie 11-tej a bieg rozegrany zostanie o godzinie 12-tej. Start i meta na Stadionie Miejskim.

★ Kolejowy Klub Wioślarski zmienił na odbytym ostatnio zebraniu nazwę w myśl statutu Związku Zawodowego Kolejarzy na KW ZZK Bydgoszcz.

★ W dniach 16 i 17 maja br. odbędą się w Bydgoszczy uroczystości związane z obchodem 25-lecia Miejskiej Rady WF i PW. Przewiduje się w ramach jubileuszu zorganizować dwie imprezy międzynarodowe, a mianowicie w pierwszym dniu wyścigi motocyklowe na żużlu pomiędzy motocyklistami Czechosłowacji i Pomorza, a w drugim spotkanie piłkarskie „Nusle" Pomorze.

★ Brda rozegrała w sobotę 3 bm. towarzyskie spotkanie piłkarskie w Włocławku z tamtejszym Zrywem przegrywając w stosunku 1:2.

Motocykliści Legii otwierają sezon

Sekcja motorowa Wojskowego Klubu Sportowego Legia otwiera sezon motocyklowy zawodami, które odbędą się 11 kwietnia na trasie długości 75 km pod nazwą „I krok motocyklowy".

Program otwarcia sezonu przedstawia się następująco: godz. 8.30 zbiórka na Stadionie WP, g. 10.00 Msza Św. w kościele O. O. Franciszkanów na Starym Mieście, g. 12.00 start do „I kroku motocyklowego" z pl. Wilsona.

W „I kroku" mogą wziąć udział motocykliści stowarzyszeni i niestowarzyszeni, którzy nie brali udziału w raidach, lub też nie byli w nich sklasyfikowani. Ukończenie „I kroku" umożliwi zawodnikom uzyskanie licencyj sportowych, bez których nie można startować w raidach.

Higiena i bezpieczeństwo

nieodzownym warunkiem imprez

Prezydent m. st. Warszawy wydał rozporządzenie, dotyczące zabezpieczenia porządku publicznego na zawodach sportowych, organizowanych na terenie stolicy.

Organizatorzy imprez sportowych są odpowiedzialni za należyte zapewnienie opieki lekarsko-sanitarnej. Na każdych większych zawodach sportowych oraz na wszystkich pięściarskich musi być obecny lekarz; na mniejszych zawodach konieczna jest obecność sanitariusza.

Lekarz ma obowiązek skontrolowania kart zdrowotnych zawodników.

Apteczka podręczna musi być dostatecznie zaopatrzona, aby w razie wypadku można było udzielić skutecznej pomocy. Apteczka musi być skontrolowana przed zawodami i ew. uzupełniona brakującymi lekami.

Na zawodach na których łatwo o wypadek (np. sport motocyklowy) należy organizować punkty sanitarne w miejscach, gdzie zachodzi obawa wypadku (finisz, skrzyżowanie ulic itp.). W miejscach tych powinny znajdować się izby opatrunkowe, sanitariusze z noszami lub karetki pogotowia.

Miejsca, gdzie odbywają się zawody powinny opowiadać wymogom sanitarnym, a więc muszą mieć wodę zdatną do picia i mycia, kosze do śmieci i odpowiednią ilość ustępów dobrze utrzymanych. Sale w których odbywają się zawody muszą nadto mieć dobrą wentylację i dobrze rozwiązaną sprawę dojść lub dojazdów i ewakuacji w wypadku niebezpieczeństwa.

Bilety na zawody powinny być sprzedawane w takiej ilości, aby nie było przepełnienia lub nadmiernego obciążenia trybun, balkonów itp.

Młodzież gimnazjalna Lublina

garnie się masowo do boksu

Młoda sekcja pięściarska Międzyszkolnego Klubu Sportowego chciała spotkać się z reprezentacją szkolną Białegostoku. Ponieważ pertraktacje prowadzone z Białostockim OZB nie dały na razie rezultatu (Białystok proponował udział pięściarzy nie uczniów, na co zarząd i opiekunowie MKS nie chcieli się zgodzić), uczniowie lubelscy zakontraktowali na prawach rewanżu towarzyski mecz z MKS Radzyń. Pierwsze spotkanie odbędzie się w Lublinie w nadchodzącą niedzielę — 11 bm. Walczyć będzie osiem par od w. muszej do półciężkiej (z dwiema wagami półśrednimi).

Ósemka MKS-u lubelskiego na mecz z Radzyniem przedstawia się następująco: w. musza — Klempka (gimn. Vetterów), w. kogucia — Bobrzyk (gimn. Zamojskiego), w. piórkowa — Kołodyński I (gimn. Chemiczne), rez. Kolasa (gimn. Kunickiego), w. lekka — Puch (gimn. Batorego), w. półśrednia I — Sidor (Szkoła Budownictwa), w. półśrednia II — Kuczyński (gimn. Kunickiego), w. średnia — Szczawiński (gimn. Staszica) i w. półciężka — Oziembło (gimn. Staszica).

MOTOCYKLIŚCI AZS WARSZAWA UWAGA!

W związku z otwarciem sezonu kierownictwo Sekcji Motorowej AZS Warszawa zawiadamia swych członków i sympatyków, że zebranie informacyjne sekcji odbędzie się w lokalu Sekretariatu AZS, Plac Narutowicza, pok. 201 w dniu 9 kwietnia o g. 17.00.



Wioślarze trenowali całą zimę

Mistrzostwa tenisowe Moskwy

W Moskwie ukończone zostały mistrzostwa tenisowe Moskwy na kortach krytych Dynama.

W singlu pań mistrzostwo zdobyła Belonczkowa bijąc w finale Kondatriewową. W singlu mężczyzn zwyciężył niespodziewanie młody tenisista Korczagin. Jeden z najlepszych graczy i b. mistrz ZRSS — Ozerow wyeliminowany był już w ćwierćfinale. W deblu jednak Ozerow wespół z Sygmondem wygrali finał z parą Korcigan, Perepelkin. W mikscie triumfowali Sygmond, Borysowa, którzy w finale pokonali parę Ozerow, Tikstonowa.

W turnieju brało udział ponad 100 tenisistów Moskwy, z których większość stanowili gracze poniżej 20 lat.

Tu mówi Lublin

★ Na walnym zebraniu członków SKS Unia postanowiono dołożyć starań, by jeden z czołowych do niedawna klubów lubelskich utrzymać, poddając go zasadniczej reorganizacji. Do nowego zarządu weszli: St. Frąk — przewodniczący, L. Siarkowski — wiceprzewodniczący sportowy, T. Nestorowicz — wiceprzewodniczący administracyjny, K. Krupińska — sekretarz, Z. Meliszewski — skarbnik, K. Dryczek — gospodarz oraz H. Chorąży, Czubek, Tarkiewicz, Wosik i Zamojski.

★ Po rozpoczęciu rozgrywek mistrzowskich przez kluby A klasowe wkrótce rusza klasa B i C LOZPN. O mistrzostwo klasy B walczyć będzie 14 drużyn w 3 grupach.

★ W pierwszym meczu o mistrzostwo kl. A (z Garbarnią 4:4) Lublinianka wystąpiła bez bramkarza Skrzyńskiego, który podczas spotkania treningowego w marcu doznał poważnej kontuzji kości policzkowej i będzie musiał poddać się operacji.

★ W Tomaszowie Lub. odbyły się po raz pierwszy propagandowe zawody bokserskie z udziałem uczniów Gimn. Państwowego i słuchaczy Gimn. dla Dorosłych. Walczyły dwie pary w w. lekkiej i dwie w w. półśredniej. W lekkiej I Vogelgesang zwyciężył na pkt. Salcewicza, w lekkiej II Kuks nie rozstrzygnął walki z Rachańskim. W w. półśredniej Sienkiel pokonał Hasa, a Jakubiak uległ na pkt. Wiciejowskiemu.

Szał bramkarza włoskiego

na meczu Italia-Francja 3:1

MECZ Włochy — Francja pozostanie na długo w pamięci Francuzów jako dzień czarnej klęski. Porażka 1:3 i to w dodatku porażka zupełnie zasłużona, była zimnym prysznicem na głowy fanatyków, którzy wierzyli w potęgę swej drużyny.

Włosi zaprezentowali się doskonale. Szybcy, o dobrym opanowaniu piłki, zdyscyplinowani, posiadający wielkie serce do walki, a walczący przy tym fair, dowiedli, że są w chwili obecnej jedną z najsilniejszych jedenastek kontynentalnych. Obserwatorzy angielscy, którzy specjalnie zjechali do Paryża, aby oglądać swych bliskich przeciwników (Włochy grają z Anglią 16 maja w Turynie), byli poprostu zaskoczeni ich postawą.

Jedenastka włoska gra systemem WM, środek pomocy spełnia rolę stoppera, zaś obaj obrońcy szeroko rozstawieni kryją skrzydłowych. Nie jest to jednak jakiś sztywny system; w razie potrzeby zmieniają taktykę na taką, która w danej chwili jest najlepsza.

Włosi mieli swych najlepszych graczy w 32-letnim kierowniku napadu Gabetto, obu skrzydłowych Carapellese i Menti, oraz w bramkarzu Bacigalupo. Najsłabszym ich zawodnikiem był środek pomocy Rigamonti, który nie potrafił zastąpić słynnego Paroli, obrońcy barw kontynentu w zeszłorocznym meczu z Anglią.

Francuzi, osłabieni brakiem Da Rui w bramce, wypadli słabo.

Skład Włoch: Bacigalupo, Ballarin, Eliani, Anovazzi, Rigamonti, Grezar, Menti, Loik, Gabetto, Mazzola, Carapellese.

Francja: Domingo, Grillon, Marche, Cuissard, Jonquet, Prouff, Alpsteg, Heisserer, Baratte, Ben Barek, Vaast.

Po paru minutach wyrównanej gry Włosi przeszli do ataku i opanowali pole, zagrażając co chwila bramce francuskiej. Trzy bramki dla Włoch padają właśnie w tym okresie, dokładnie w ciągu 7 minut. Pierwszą zdobył z zamieszania podbramkowego malutki lewoskrzydłowy Carapellese, drugą strzelił Gabetta z winy pomocnika francuskiego Cuissarda, który skierował piłkę prosto pod nogi Włocha. Trzecia bramka była znów dziełem Carapellesa.

Francuzi zdobyli swą jedyną bramkę z rzutu karnego. W drugiej połowie gry sędzia angielski Ellis podyktował rzut karny przeciwko Włochom. Egzekwował go Baratte. Pierwszy strzał schwytał Bacigalupo, ale sędzia zarządził powtórzenie karnego, bowiem Włoch ruszył się przed momentem strzału.

Drugi karny poszedł w siatkę i wtedy Bacigalupo wpadł w szał. Rzucił się na ziemię, zaczął trzepać rękami, płakać, wyrywać sobie włosy z głowy i tarzać się po boisku. Fotoreporterzy i widownia miała nielada uciechę.

Dopiero kapitan Związku Włoskiego p. Puzzo przywołał swego bramkarza do porządku i gra potoczyła się dalej.

Jakby dla pocieszenia widowni w czasie przerwy przedstawiono amatorską jedenastkę Francji, która poprzedniego dnia pokonała w Anglii reprezentację amatorów 2:0.

Nowa depesza z Belgradu

Nowa depesza nadeszła z Belgradu do WOZB. Jugosłowianie tym razem proponują terminy 27 i 29 kwietnia oraz 2 maja, w których to reprezentacja bokserska Warszawy startowałaby w Jugosławii. Terminy te przypuszczalnie zostaną zaakceptowane przez WOZB

Druga porażka Drobnego!

Zwycięzcą był tym razem Cucelli

DROBNY w swych występach na Riwierze albo nie doszedł jeszcze do pełnej formy, albo do jego formy doszli inni czołowi tenisiści europejscy. W każdym razie nimb o niepokonalności Jarosława Drobnego przez gracza europejskiego rozwiał się już z pewnością, bo oto po pierwszej porażce meldunki z Jasnego Brzegu donoszą o drugiej klęsce Czecha. Tym razem pogromcą Drobnego był Włoch Cucelli, który wygrał z Drobnym w półfinale turnieju w Monte Carlo o puchar Butlera 7:5, 6:4 i przy tym stanie walka została przerwana wobec zejścia Czecha z kortu.

Cucelli podobnie, jak kilka dni temu Asboth, zaskoczył Drobnego szybkością. Tempa, narzuconego przez Włocha, Drobny nie wytrzymał i stopniowo zmuszony był przejść do defenzywy, która jednak była mało skuteczna.

Drobny więc ma już na swym koncie dwie porażki, co nie dowodzi, by w pełni sezonu nie mógł się zrewanżować obu swym pogromcom, lecz co dowodzi, że tak bezapelacyjnie jak w r. ub. Drobny obecnie nie będzie jednak dominował w tenisie europejskim.

W drugim półfinale tego turnieju Węgier Asboth po b. zażartej walce zwyciężył Amerykanina Patty 6:0, 7:5, 3:6, 4:6, 6:2.

Podobnie zażarty był finał gry podwójnej w której Drobny, Cernik pokonali Włochów Cucelli, del Bello 2:6, 7:5, 4:6, 6:4, 6:3.

W turnieju o puchar Macomber (również w Monte Carlo) w finale singla Włoch del Bello pokonał Szweda Fornstedta 7:5, 7:5.

Dyskwalifikacja Sobczaka obniżona do roku

Donosiliśmy, iż Warta zdyskwalifikowała Sobczaka na dwa lata za niesubordynację. Ponieważ klub nie ma prawa zawieszać na tak długi przeciąg czasu, PZB obniżył karę do jednego roku.

Mistrzostwa i puchar Bułgarii

PIŁKA nożna jest również w Bułgarii sportem najpopularniejszym. Centrum jej znajduje się w Sofii, niemniej jednak ośrodki prowincjonalne jak Warna, Płowdiw mają swoją tradycję. Zasadniczo istnieją dwie oficjalne konkurencje. Mistrzostwo i rozgrywki o puchar im. Czerwonej Armii.

Rozgrywki o mistrzostwo odbywają się w 10 grupach, z których eliminowanych zostaje w sumie 16 drużyn, które skolei grają ze sobą systemem pucharu środkowo - europejskiego. Znaczy to, że każda para gra mecz i rewanż a o przejściu do dalszego koła decyduje albo suma punktów albo też, w razie równości, lepszy stosunek bramkowy z obu spotkań.

Rozgrywki o puchar rozpoczynają się w kwietniu i kończą się 9 maja. Odbywają się normalnym systemem pucharowym, z tym, że grupy w pierwszej fazie ustawione są wedle dawnego podziału administracyjnego na dziewięć obwodów. Faworytem zarówno w mistrzostwach jak i pucharze jest Levsky, klub o starej tradycji, który obecnie znajduje się pod opieką pocztowców. Klubem związków zawodowych jest również Lokomotiv, Slavia reprezentuje oddziały Obowiązku Pracy, podczas gdy wojsko koncentruje się w CDW (Centralny Dom Wojska).

Migawki z kolarskiego przełaju

TOROWY mistrz Polski J. Bek miał pecha we Wrocławiu. W pobliżu Mostu Karłowickiego niefortunna kraksa powaliła go na ziemię, po której łodzianin wycofał się z biegu. W ogóle torowcy nie mają szczęścia w stolicy Dolnego Śląska. Kontuzji jeszcze w r. z. doznał Kupczak na torze wrocławskim, przezwanym „beczką śmierci".

WROCŁAWIANIE mogą być zadowoleni z uzyskanych miejsc. Najlepszym wśród nich był Trynkos — 13, również koalicja „Janów" uplasowała się na zaszczytnych miejscach: J. Janicki — 16, Janik—22, Jankowski — 25, i Bronisław Janicki — 26.

Zadowolona może być również Częstochowa przez zajęcie ósmego miejsca przez Łazarczyka, sukcesem może się poszczycić Radom, którego zawodnik Szymborski zajął dziesiąte miejsce.

JEDYNYM zawodnikiem Szczecina był Broszczak. Uplasował się on na 27 miejscu, co na ogólną liczbę 47 zawodników, wcale nie jest złym wynikiem tego nowego ośrodka sportu polskiego.

WYNIKI biegu były rewelacyjne. Szereg czołowych polskich kolarzy znalazło się w drugiej, a nawet trzeciej dziesiątce. Jak zwykle w takich przypadkach bywa, szuka się różnych przyczyn niepowodzenia. Prawdą jest, że nie dopisała organizacja. Nie dopisała z tego względu, że brak było poprostu ludzi, którzy by czuwali na trasie. Wrocławianie zrobili jednak wszystko, co było w ich mocy. Na rękę kolarzom poszedł Wrocławski Klub Motocyklowy, którego dziesiątki maszyn patrolowało trasę i miało łączność z komisją sędziowską. Mimo zmylenia trasy wszyscy zawodnicy pojechali tą samą drogą i zrobili identyczną marszrutę. Zmylenie trasy nie wpłynęło jednak zasadniczo na zajęte miejsca. Możemy się również cieszyć, że młodzież przebojem wdarła się w szeregi czołowych kolarzy Polski. (MD)

Louis czaruje Belgów

nokautując w pokazówkach 2 przeciwników

Korespondencja własna z Brukseli

BRUKSELSKI „Palais des Sports" był ostatnio terenem niecodziennego widowiska bokserskiego. Nazywała się ta impreza „Le gala Joe Louis" ponieważ „sam" Joe Louis brał w niej udział. Naturalnie nie ośmielono się urządzić dla mistrza świata wszechwag „prawdziwego" meczu — na to był on za silny, względnie przeciwnicy za słabi — obecność Louisa wykorzystano jednak doskonale.

Dano mu cięższe, bo 16-uncjowe rękawice i zaangażowano go jedynie w rundach pokazowych, przeciwstawiając mu 3 bokserów belgijskich, z których każdy miał za zadanie wytrzymać z Louisem dwie rundy. Niestety udało się to tylko jednemu — dwaj pozostali już w pierwszym starciu legli znokautowani — jakby od niechcenia — przez „czarnego bombardiera".

Ukazanie się Joe Louisa na ringu brukselskim — przypuszczalnie zarazem pierwsze i ostatnie — powitane było długo niemilknącym huraganem oklasków i entuzjastycznych okrzyków. Louis otrzymał piękną wiązankę kwiatów, uścisnął dłoń Pierre Charles'a, dawnego mistrza Europy wagi ciężkiej i flegmatycznie skierował się do rogu. Na pierwsze wrażenie wygląda on jakoś ciężej, niż się spodziewaliśmy, jest jakby masywniejszy, niż na zdjęciach czy w dodatkach filmowych. Okazuje się, że nasze wrażenie jest uzasadnione, Louis waży bowiem teraz 104 kg, czyli o blisko 10 kg więcej, niż podczas swego ostatniego „oficjalnego" meczu.

OFIARA Nr. 1

Pierwszą jego „ofiarą" na ringu brukselskim był Jeaen Declercq. Sylwetka Louisa w akcji sprawia jednak niezatarte wrażenie. Wystarcza kilkunastu sekund żeby skonstatować, że arkana boksu nie są dla niego sekretem. Praca nóg u Louisa jest kapitalna, Louis „drobi", jest stale w pewnym nieznacznym niesłychanie harmonijnym i jakby obliczonym co do milimetra ruchu. Rusza się na pierwszy rzut oka dosyć wolno i ze stoickim spokojem czeka na „cios otwarcia" przeciwnika. Declercq nieśmiało próbuje kilku prostych. Louis ożywia się jakby, kilka charakterystycznych małych kroczków, błyskawiczna, bardzo płynna i z dziecinną łatwością zastosowana seria z obu i... Declercq jest już na deskach. Klasyczny, nieskazitelny nokaut.

Drugim przeciwnikiem był Fernand Honore. Louis rozgrzany nieco pierwsza walka postanawia szybciej go wykończyć. Dwa czy trzy „crochet'y" z lewej i koniec.

OFIARA Nr 3 „STAWIA się..."

Robert Eugene wstępuje na ring z wyraźnym zamiarem przetrzymania obu wyznaczonych rund. Kryje się dzielnie, jest b. ruchliwy, zręcznie unika zapoznania się z 16-uncjówkami przeciwnika. Louis jakby od niechcenia zrzadka tylko przypomina sobie, że to jest jednak boks i w takich momentach można sobie było świetnie wyobrazić jakim asem pięściarstwa jest ten kolos. Obie rundy mijają jednak dosyć ospale i Robert Eugene zachwycony, dziękuje Louisowi za jego wspaniałomyślność.

Po imprezie obskakują Louisa dziennikarze. Murzyn okazuje się bardzo małomówny, a zarazem jest mało sztuczny i jakby zmęczony wieloletnią sławą. Uśmiech nie schodzi mu z ust. Mówi, że ma już 33 lata i w tym roku definitywnie wycofa się z czynnego uprawiania boksu.

W ramach wieczoru odbyło się kilka innych ciekawych spotkań. Ulubieniec publiczności belgijskiej, Cyrille Delannoit — zwany poplarnie „Tarzanem" przegrywa na punkty po 10 rundach z Luc van Dam (Holandia), który kwalifikuje się jako przeciwnik do tytułu mistrza Europy w wadze średniej przeciwko Cerdanowi. Ponadto w wadze koguciej Joe Cornelis wygrywa z Van Houde na pkt., zaś w wadze lekkiej Francuz Jean Mougin zwycięża Joseph Preyss na pkt.

PIŁKARZE

Święta Wielkanocne i tydzień poświąteczny w belgijskiej piłce nożnej, to zalew drużyn zagranicznych. Reprezentowane były wszystkie prawie kraje, a mianowicie: Austria, Anglia, Szwecja, Czechosłowacja, Szwajcaria, Holandia i Francja.

Najlepsze wrażenie sprawiły drużyny austriackie, a wśród nich wiedeński Wacker. Wziął on udział w turnieju w Anwerpii, gdzie w pierwszej rozgrywce zwyciężył SK Bratislava 2:1, a w finale wygrał z FC Malmo 2:0. Wacker zaprezentował najlepszą, klasyczną szkołę wiedeńskiego football'u, popartą niesłychaną precyzją. Była to uczta techniczna, jakże potrzebna wobec nagminnego stosowania przez większość drużyn w Europie systemu „WM".

Inna wiedeńska drużyna Wiener Sportclub również wygrała turniej. W Brukseli pokonała w półfinale SC Anderlecht (mistrz Belgii) 2:0, w drugim półfinale Union St. Gilloise zwyciężył Young Fellows z Zurichu 3:2. W finale Belgowie prowadzili już 2:0, ale w drugiej połowie techniczne wyszkolenie Wiener Sportclub wzięło górę i Union St. Gilloise zeszedł z boiska pokonany 2:3.

Z innych meczów na uwagę zasługuje zwycięstwo mało znanej drużyny angielskiej Hendon FC w turnieju w Verviers, sukces Bohemians nad Servetto 6:2, ale porażka na drugi dzień w finale z Liege w tymże stosunku. Ponadto wiedeńska Admira przegrała z Lierre 2:4, Sparta — Kladno zremisowała z Verviers 1:1, a w tygodniu Wiener SC pokazał znów swą klasę bijąc Tournai 5:0!

Jedna z drużyn belgijskich, Olimpic Charleroi bawiła jednocześnie w Wiedniu, gdzie osiągnęła honorowe wyniki, remisując z Austrią a przegrywając z Rapidem tylko 0:1.

K. D.

Kapitan PZB - Derda

pozostaje na stanowisku

KOMUNIKAT prasowy wydany po zebraniu plenum zarządu PZB w Poznaniu, został tak niejasno sformułowany, że trudno było się zorientować, czy kapitan PZB p. Kazimierz Derda pozostaje nadal na swym stanowisku. Wobec tego zwróciliśmy się do prezesa WOZB Prendowskiego, aby nas zapoznał z faktycznym stanem rzeczy.

— Dopiero w czasie zebrania — mówi prezes — my wszyscy, którzy byliśmy za tym, aby nie przerywać przedolimpijskich prac kapitana — stwierdziliśmy, że stanowisko zarządu w tej sprawie było słuszne i uzasadnione. Błąd kapitana polegał na tym, iż twierdził on, iż dezyderat o dodatkowe dopuszczenie kilku zawodników do mistrzostw był odrzucony przez zarząd. Tymczasem sprawa ta w ogóle nie była rozpatrywana przez zarząd przed rezygnacją kapitana. Uchwała o niedopuszczeniu zawodników dodatkowych została powzięta dopiero po ustąpieniu p. Derdy.

Dlatego też okręgi podzieliły stanowisko PZB, biorąc jednak pod uwagę konieczność ciągłości akcji w przygotowaniach kadr olimpijskich, delegaci zaapelowali do zarządu, aby ten dokooptował z powrotem p. Derdę. P. Derda złożył oświadczenie stwierdzające swój błąd i dlatego przy ogólnej zgodzie, mógł być na nowo dokooptowany.

★

Za dopuszczeniem dodatkowych zawodników na mistrzostwa Polski głosowali delegaci: Warszawy, Łodzi, Szczecina, Pomorza, Poznania, Gdańska i Śląska. Przeciwko wnioskowi głosował zarząd in corpore oraz Wrocław. Wstrzymali się od głosowania Olsztyn i Rzeszów. Wniosek upadł.

KŁOSOWNA (Legia)



wygrała zdecydowanie w biegu OMTUR-u na 1 km.

Wydawca: K. C. OMTUR, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 8.78-01, 8.78-03, 8.82-51
Skrytka pocztowa 181
Skład: Drukarnia OMTUR, Warszawa
Druk: Drukarnia „Wiedza" Nr 1 „Robotnik"
B-47900

TYLKO 2 Z TRYNIDADU

Mała wyspa Trynidad wysyła na Olimpiadę tylko dwu reprezentantów. Jednym z nich jest średniodystansowiec William Tull, który od pięciu lat jest mistrzem swego kraju w biegu na 800 i 1.500 m.

Drugim olimpijczykiem z Trynidadu jest kolarz Compton Gonsalves. Consalves znajduje się już w Londynie i rozpoczął trening, aby przyzwyczaić się do warunków klimatycznych panujących na wyspie.

HAYES ODPADŁ...

Hayes, sprinter australijski, który w roku ubiegłym osiągnął w Japonii 10,3 sek. na 100 m, nie zaliczony został do ekipy olimpijskiej swego kraju. Australijski związek Olimpijski przeprowadził z Hayesem szereg prób, które wykazały, że daleki jest od formy z zeszłego roku.

PZPR czyści szeregi

Surowe kary na zawodników i działaczy

KRAKÓW 7.IV. (Tel. wł.) — Zarząd PZPR jednomyślną uchwałą ukarał dożywotnią dyskwalifikacją Zenona Staszaka z Poznania za szkodliwą działalność stwierdzoną po kontroli w Poznańskim OZPR.

Jednocześnie p. Staszak pozbawiony został godności prezesa POZPR i skreślony z listy sędziów PZPR. Ponadto pozbawiono go godności opiekuna poznańskiej grupy olimpijskiej oraz cofnięto mu odznakę honorową przyznaną w roku ubiegłym.

★

Komisja Dyscyplinarna Wydziału Spr. Sędz. PZPR ukarała 6 miesięcznym odsunięciem od pełnienia funkcji sędziowskich mgr. Budziaszka za niewłaściwe stosowanie przepisów oraz błędne prowadzenie zawodów AZS W-wa — Wisła Kraków w dniu 22.3. br.

★

Wydz. Sport. Wyszk. PZPR podaje do wiadomości że zawodnik łódzkiej YMCA Jerzy Dowgird wykluczony został z grupy olimpijskiej oraz skreślony z listy instruktorów PZPR za nielojalne ustosunkowanie się do PZPR i kierownictwa obozu przed międzypaństwowym spotkaniem z CSR.

100 EGIPCJAN W LONDYNIE

Egipt wyśle na Olimpiadę Londyńską najliczniejszą ze swych dotychczasowych ekip, liczącą ponad 100 zawodników, którzy wystąpią w następujących konkurencjach: zapasy, podnoszenie ciężarów, pływanie, piłka nożna, koszykówka, szermierka i gimnastyka.

Najsilniejszym punktem Egiptu są jego zapaśnicy i dźwigacze ciężarów, oraz pływak Kandil Atar, który legitymuje się czasem 2:40 na 200 m st. klas.

Klasa A na Śląsku

W niedzielę 11 kwietnia odbędą się następujące mecze o mistrzostwo kl. A.

W grupie pierwszej: Piast — Concordia, Walcownia — Pogoń, Lechia — Milicyjny, Naprzód (Jan.) — Hutniczy KS, BBTS — Koszarawa.

W grupie drugiej: Eminencja — Kop. Katowice, Hejnał — Siemianowiczanka, Zabłocie — Baildon, Wyzwolenie — Kop Dębieńsko, ZZK — Błyskawica.

W grupie trzeciej: Śląsk TG — Naprzód (Lip.), Śląsk (Św.) — Ruch (Radz.), Slavia — Polonia, Czarni — Huta Pokój, Orzegów — Azoty.

Milicyjny zmieni wkrótce swą nazwę na Gwardia. „Ormowiec" i inne kluby milicyjne grać będą jako rezerwy Gwardii.

BUŁGARZY WITAJĄ



Piłkarze Bułgarii w czasie wznoszenia okrzyku powitalnego. Od lewej: Milew, Kostow, Spasow, Trenkow, Klewa, Ormandziejew, Cwetkow, Argirow, Petkow, Stankow i Patew

NA KRÓTKO PRZED ROZPOCZĘCIEM MECZU



Nasza jedenastka pod wodzą Parpana szykuje się do gromkiego okrzyku na cześć gospodarzy. Od lewej: Parpan, Janik, Bobula, Barwiński, Włodarczyk, Białas, Baran, Cieślik, Gajdzik, Gracz i Waśko

„Pogoń" nic nie wie

o obozie dla tenisistów

NASTĘPNYM punktem naszych przygotowań do sezonu tenisowego będzie obóz w Katowicach, który rozpocznie się 10 kwietnia.

W Gliwicach nie wszystko było „zapięte na ostatni guzik", to też chciałem zobaczyć jak postępują przygotowania do przyjęcia tenisistów w Katowicach.

Wybrałem się na teren „Pogoni". Na jednym z czterech kortów (reszta czeka jeszcze na przygotowanie) uwijał się właśnie Kończak, odbywający pierwszy trening na powietrzu. Kort jest jeszcze miękki, pogoda chłodna, lekki wietrzyk. Gra jak to na pierwszym treningu.

No, na obozie musi wszystko być lepiej, żeby tylko pogoda dopisała — pomyślałem, bo a nuż Włosi się namyślą i przyjadą. A zresztą oni nie są jedyni, bo przecież jeszcze przed latem mamy w planach Jugosłowian, Czechów, Rumunów lub Węgrów i na ich spotkanie też trzeba solidnie przygotować się.

— Kiedy resztę kortów doprowadzicie do stanu używalności, zapytuję jednego z gospodarzy.

— Mamy czas.

— No, a jak z kwaterami?

— Wcale się tym nie przejmujemy. Kończak, Bratek, Niestrój i Chytrowski są na miejscu. Mogą mieszkać we własnym domu.

— A jak z zaprowiantowaniem?

— Wystarczy kuchnia domowa. Na luksusy pozwalać nie można. Tenis nie jest u nas sportem elity, to sport ludzi pracy, wszyscy śląscy gracze to synowie górników i hutników.

— Czy plan treningów jest ustalony?

— Każdy z zawodników trenować będzie jak sobie zechce. Trenera nie ma, a więc i plan nie jest potrzebny...

— Czy macie sprzęt odpowiedni?

— Kończak dostał, a właściwie wypożyczono mu na okres przygotowań (łudzi się, że na zawsze) jednego „Maxplaya". Jest to jedna porządna rakieta w Katowicach.

— Takiego lekceważenia przygotowań do obozu jeszcze nie widziałem — uśmiechnąłem się zjadliwie i w odpowiedzi usłyszałem ze zdumieniem wypowiedziane zdanie:

— Jaki obóz proszę pana? My nic nie wiemy o żadnym obozie. PZT pisał do nas, ale w innych sprawach. Nasi gracze przygotowują się do meczu z Morawską Ostrową w dniu 24-25 kwietnia.

A może PZT wie coś o obozie, który miał się odbyć w Katowicach od 10 kwietnia? Czy choroba Skoneckiego oznacza upadek tenisa w Polsce?

S. B.

Z bocznej trybuny

Komplikacje wyjazdowe

Święta Wielkanocne zamierzałem spędzić w Zakopanem. Trochę byłem zaniepokojony ilością wyjeżdżających osób, ale ponieważ czasem i tłok w pociągu ma swoje dodatnie strony — gorliwie szykowałem się do wyjazdu. Znając kapryśną pogodę zakopiańską, kupiłem dwa flakony olejku orzechowego, który opala bez względu na słońce i porę dnia. Zapięty na ostatni guzik, zająłem kolejkę przed „Orbisem", skąd po kilkugodzinnym czekaniu, zobaczyłem zatrzymujące się obok „Polonii" auto z moimi dobrymi znajomymi.

— Dokąd jedziesz? — padło kilka pytań.

— Do Zakopanego.

— Czy sam? — zapytała niepewnym głosem miła znajoma.

— Naturalnie... — rzekłem z lekkim wyrzutem.

— To siadaj... rzekł (obiekt) głosem już opanowanym.

Pośpiesznie utłoczyłem się do wnętrza. Byłem bardzo zadowolony. Uratowałem gotówkę na przejazd i miałem w perspektywie kilka godzin z ukochaną kobietą w nabitym samochodzie.

I czy można się dziwić, Panie Redaktorze, że człowiek w takich okolicznościach nie widział trasy i dał się poprostu nabrać. Zawieziono mnie do Wrocławia, skąd po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy na zwiedzenie Dolnego Śląska. Początkowo pieniłem się ze złości, ale teraz jestem bardzo zadowolony, bo w Zakopanem mogłem i ja dostać odłamkiem rozbitej butelki. Wiedzą już i tutaj o tym, co się dzieje w stolicy naszego sportu zimowego.

A propos butelki. Miejska Rada Narodowa w Kłodzku zabroniła sprzedaży alkoholu w soboty i niedziele. Nie wiem czym się w tym wypadku kierowała M. R. N., ale gdyby podobne uchwały zapadły i w innych miastach Polski, to mielibyśmy napewno mniej awantur na boiskach sportowych. Czy zajścia w Tomaszowie nie miały właśnie takiego podłoża? Dwie ciężko ranne osoby odwieziono do szpitala z boiska sportowego, które jest przecież kuźnią zdrowia, powinny być ostatnim sygnałem do rozpoczęcia bezwzględnej walki z tą plagą.

Powracając zaś do Zakopanego, czy nie byłoby wskazane całkowite wstrzymanie sprzedaży alkoholu w okresie trwania sportów zimowych. Zakopane przestało być miejscem dla wybranych gości. Dzięki Związkom Zawodowym wyjeżdża tam obecnie tysiące młodych ludzi na tzw. wczasy. Są często bez opieki starszych i szybko ulegają namowom „doświadczonych" kolegów. Zresztą fason zakopiański nakazuje uczęszczać obowiązkowo na dancingi do nocnych lokali, gdzie wiadomo jak się cała zabawa kończy.

Dziwi mię bardzo, dlaczego dowód sympatii dla tego czy innego zawodnika uzewnętrznia się przez zaproszenie go do knajpy i picie z nim wódki. Jeżeli ci kibice pałają prawdziwą sympatią do naszych narciarzy, to podaję im sposób na okazanie swego uznania:

Suma „X" wpłacona do klubu „swego" zawodnika — upoważnia wpłacającego do kłaniania się temu zawodnikowi na ulicy i w lokalach publicznych.

Suma „Y" — do witania się z nim przez podanie ręki.

Suma „Z" do kwadratu — do mówienia mu po imieniu w dni zawodów i to w obecności widzów.

W ten sposób wszyscy mogą być zadowoleni. Kluby będą rozporządzać większymi funduszami na zakup sprzętu narciarskiego. Zawodnicy nie będą łamać obojczyków na zawodach sportowych i będą w dużo lepszej formie, a kibice otrzymają na pamiątkę wycofany sprzęt po „swoim" pupilu.

sty.

Odpowiedzi Redakcji

Piotr Słomcz. — Słupsk. Międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy rozegrany został w Warszawie dnia 13.IX 1936 roku i zakończył się wynikiem 1:1 (0:1). Skład Polski: Albański, Szczepaniak — Martyna, Kotlarczyk II — Wasiewicz — Dytko, Piec — Matias — Scherfke — God — Wodarz.

OMTUR-owiec — Bielsk. Trzy pierwsze pytania są zbyt ogólnikowe. O szansach naszych bokserów na Olimpiadzie trudno powiedzieć coś konkretnego. Ostatni mecz Polska — Szwecja zakończył się naszym zwycięstwem 10:6. Skład Polski: Bazarnik, Grzywocz, Woźniakiewicz, Gorączniak, Olejnik, Kolczyński, Szymura i Klimecki. Punkty dla nas zdobyli: Bazarnik, Woźniakiewicz, Kolczyński, Szymura i Klimecki.

S. K. — Kielce. W sprawie biletów na mecz Polska — CSR radzimy zwrócić się do PZPN — Warszawa, Al. Stalina 34. I przed wojną imprezy sportowe odbywały się w pierwszy dzień Świąt Wielkiejnocy. Punkty według tabeli fińskiej: 100 m — 11,2 — 787 p., 110 m pł. — 15.6 — 833 p., kula — 14,10 — 826 p., dysk — 40,20 — 717 p., oszczep — 46,50— 525 p., w zwyż — 180 — 786 p., tyczka— 340 — 652 i w dal — 715 — 855 p.

Gołębow. — Pabianice. Nasę Costa — Praha XII — Budecska 6.

B. Orkan — Koszalin. 100 m — 13,1 — 399 p., w dal — 511 — 365 p., kula — 950 — 406 p., w zwyż — 145 — 414 p., 400 m — 1:07,5 — 250 p., dysk — 25,80 — 339 p., oszczep — 30,10 — 262 p., 1,500 m 5:30,7 — 262 p.

CZAJKOWSKI (Syrena)



z uśmiechem przerywa taśmę w biegu OMTUR-u na 3 km.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 72.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.